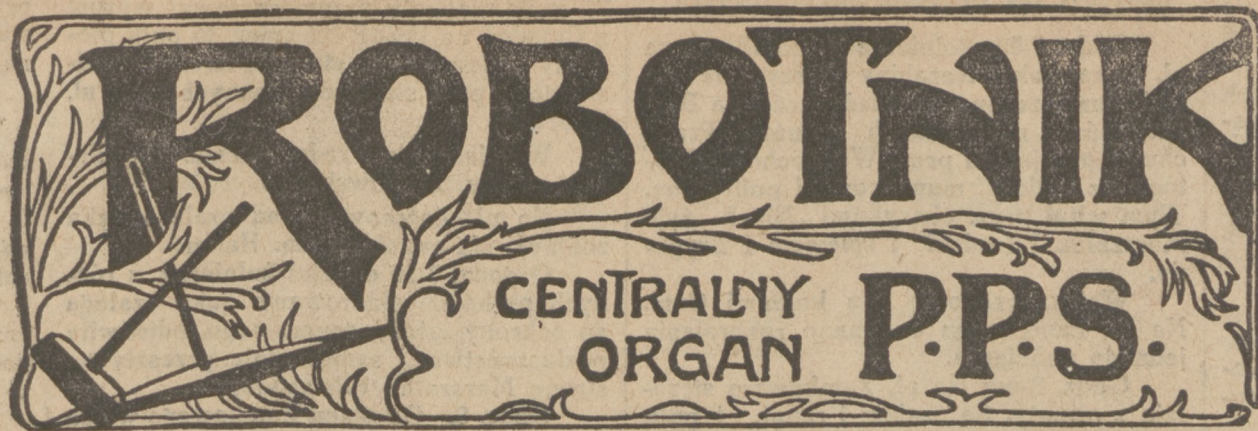


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po pol. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Przewrót wczorajszy.

RADA NACZELNA P. P. S.

16-go i 17-go maja w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. Początek obrad o g. 10-ej r.

Przewodniczącym I. Daszyński.

Polska Partja Socjalistyczna.

Wczoraj po południu P. P. S. wydała następującą odezwę:

ROBOTNICY! OBYWATELE!

Rząd Wincentego Witosa, oparty o sprzysiężenie najczarniejszej reakcji fałszywsko - monarchistyczno-paskarskiej przeciwko najważniejszemu interesom Państwa i jego Konstytucji, przeciwko masom ludowym, pozbawionym chleba i pracy, przeciwko masom włościańskim, którym się należy ziemia i praca — rząd geszefców i zysków osobistych — jest zgubą i zakałą Polski.

Dalsze trwanie tego rządu — to nieustanna prowokacja ludzi uczciwych, to wyzwanie, rzucone w twarz wszystkim ludziom, dążącym do odrodzenia i zbawienia kraju.

RZĄD TEN MUSI ZNIKNAĆ!

Do głosu przyjąć musi wola szerokich mas ludowych miast i wsi, walczących o prawo, o pracę i sprawiedliwość społeczną.

ROBOTNICY! OBYWATELE!

Żądamy ustąpienia natychmiastowego rządu zacieklej wrogów ludu z pod znaku Dmowskich, Witosów, Strońskich, Chądzyńskich i Popielów.

Bądźcie w pogotowiu na każde wezwanie Polskiej Partji Socjalistycznej.

PRECZ Z RZĄDEM WITOSA!

NIECH ŻYJE DEMOKRACJA POLSKA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

CENTR. KOM. WYKON. POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Uchwała bloku lewicy.

LEWICA DOMAGA SIĘ USTĄPIENIA RZĄDU.

Przedstawiciele Z. P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie”, Stronnictwa Chłopskiego i Klubu Pracy, po zapoznaniu się z komu-

Pierwsze wypadki.

Przebieg wypadków wczorajszych był następujący:

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI.

Wczoraj od samego rana rozeszły się pogłoski z jednej strony o napadzie zbrojnym na dom Marszałka Piłsudskiego, a z drugiej — o marszu na Warszawę szeregu oddziałów wojskowych. Mówiono również o rzekomej zaarrestowaniu Marszałka Piłsudskiego; wiadomość tę opierano na informacjach prowokacyjnego doniesienia dodatku „Rzeczypospolitej”.

Że w pogłoskach tych była część prawdy, przekonać się łatwo można było z gorączkowego ruchu, jaki zapanował przed Prezydjum Rady Ministrów i przed komisariatami policji oraz komendą miasta.

WZMOCNIONA OCHRONA MIASTA.

Gęste patrole policyjne zaczęły krążyć po mieście. Tu i owdzie ukazały się naładowane żołnierzami samochody ciężarowe.

Na godz. 11-tą poczęli zjeżdżać się do Prezydjum Rady Ministrów członkowie Rządu na nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

Pogłoski tymczasem zaczęły stawać się coraz bardziej niepokojące. W Sejmie np. kolportowano wiadomość, iż pewien pułk piechoty, stacjonowany w jednym z miast na wschód od Warszawy, załadowany został na pociąg i spieszy pod dowództwem swych oficerów do Warszawy. Mówiono już o zajęciu Dworca Wschodniego i t. p.

Rada Ministrów tymczasem dalej obradowała, przyrzekając ogłoszenie oficjalnego komunikatu o sytuacji.

ZDENERWOWANA RADA MINISTRÓW.

Nasz sprawozdawca udał się do Prezydjum po ten komunikat. Sznur samochodów ministerjalnych wyciągnął się

niaktem Rządu, który przyczynić się może jedynie do wywołania zamętu w kraju, stwierdzając, że jedynym wyjściem z obecnego położenia jest niezwłoczne ustąpienie gabinetu p. Witosa.

przed przejściem. Wyjątkowo wielu policjantów strzeże gmachu. We wspaniałej sieni kilku posłów piastowych, których wystraszone twarze mówią dostatecznie jasno o powadze sytuacji. Wpadają dziennikarze. Z za drzwi sekretariatu ukazują się sylwetka Witosa, coś gorąco przekładającego swym sekretarzom.

Oświadczenia rządowe.

Ostatecznie o godz. 3 i pół wydano komunikat treści następującej:

Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców zbrodnia agitacja wśród wojska spowodowała smutne następstwa.

Kilka oddziałów wojskowych z okolicznych powiatów zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywymi pogłoskami i uwiedzionych sfałszowanymi rozkazami dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedziało posłuszeństwo Rządowi Rzeczypospolitej.

Rząd Rzeczypospolitej stojąc na straży Konstytucji i utrzymania ładu i porządku zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych dowódców i działających przy nich oddziałów.

Prezydent Rzeczypospolitej jako najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej Państwa wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania prawowitej władzy.

Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnej spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej.

ODEZWA PREZYDENTA.

PAT. donosi:

P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, jako najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej Państwa wydał następującą odezwę do żołnierzy wojsk polskich:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Honor i Ojczyzna — to hasła, pod którymi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom —

to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę.

Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji wierność legalnemu rządowi — jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.

Obowiązek ten przypominam Wam, żołnierze, jako Wasz Najwyższy Zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej.

Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie Ministrowi Spraw Wojskowych.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) S. Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów

(—) Wincenty Witos.

Minister Spraw Wojskowych

(—) J. T. Malczewski, gen. dywizji.

Warszawa, 12 maja 1926 r.

Marsz na Warszawę.

JAK WŁAŚCIWIE ODBYWAŁ SIĘ POCHÓD NA WARSZAWĘ.

Do tych komunikatów na podstawie informacji, pochodzących ze źródeł urzędowych, dodać można było tyle:

Władze są poinformowane, iż Marszałek Piłsudski, w otwartym powozie, otoczony 20 ułanami, zmierza z Rembertowa w kierunku Warszawy. Za nim podąża jeden pułk kawalerji i pułk piechoty. Rząd przypuszcza, że celem tego pochodu jest owdalenie stolicy i obalenie Rządu.

Stanowisko Rządu wobec tego faktu jest niejasne. Nie wiadomo, czy Rząd pójdzie na zbrojne przeciwstawienie się zbliżającemu się do Warszawy orszakowi.

SKĄD WZIĘŁY SIĘ ODDZIAŁY „ZBUNTOWANE”.

Według naszych informacji własnych, sytuacja nieco inaczej się przedstawia. Nie całkiem odpowiadają prawdzie pogłoski o załadunku pułku piechoty z Siedlec, czy o skonsgnowaniu „zbuntowanych” oddziałów zawczasu przez zwolenników Piłsudskiego.

Obecność sporej ilości oddziałów wojskowych w okolicy Rembertowa tłumaczy się tem, że między 10 a 15 maja przez byłego ministra spraw wojskowych wyznaczone zostały gry wojenne, które miał kierować Marszałek Piłsudski.

Nowy Rząd odwołał te gry, ale oddziały wojskowe tymczasem zaczęły się zjeżdżać do Rembertowa. Oddziały te pod wpływem wiadomości o rzekomej zaarrestowaniu Marszałka Piłsudskiego, o strzelaniu do jego domu itp. — wzburzyły się niebawem i oświadczyły swą gotowość stania przy boku Marszałka.

ZAJĘCIE 17 KOMISARIJATU PRZEZ WOJSKO.

Wczoraj o godz. 1.30 popoł. do 17 komisariatu P. P., mieszczącego się w Grochowie przy ul. Grochowskiej Nr. 139, przyjechał szwadron ułanów. Ponieważ drzwi były zamknięte na łańcuch i, policjanci nie chcieli otworzyć, wówczas kilku ułanów silnie szarpnęli drzwiami, które oderwały się z zawias. Wszedłszy do komisariatu ułani rozkazali podnieść ręce do góry i oddać broń. Jednocześnie jeden z ułanów przeciął szablą przewodnik telefoniczny. Będący wówczas w komisariacie kierownik Woyczyński, dyżurny przodownik Lewandowski oraz kilku posterunkowych, zastosowali tak nagle obłożeniem, musieli zastosować się do rozkazów ułanów. Po odebraniu broni przybyli oświadczyli policjantom, aby nikt nie wychodził z komisariatu oraz, aby przystąpili do pracy. W niespełna pół godziny po obłożeniu komisariatu nadjechał samochodem Marszałek Józef Piłsudski ze swym b. adjutantem, pułk. Wieniawą-Długoszewskim.

Zachowanie się ułanów w komisariacie było bez zarzutu. Wkrótce po przyjeździe Wieniawy-Długoszewskiego, wszystką odebraną broń zwrócono policjantom. Około godz. 3 popołudniu ułani ustąpili z komisariatu. Marszałek Piłsudski nie wychodził z samochodu do komisariatu. Uszkodzony telefon wkrótce naprawił jeden z przodowników.

ków. O obłożeniu komisariatu zawiadomił komendę policji jeden z policjantów, mający służbę na ulicy. Na skutek pertraktacji komendanta głównego p. p. z władzami wojskowymi, ułani opuścili komisariat po upływie półtorej godziny.

Po obu stronach Wisły.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA PRADZE.

Po godzinie 4-ej po poł. wraz z garnizonem rembertowskim przybył na Pragę Marszałek Piłsudski i po odebraniu na rogu ul. Grochowskiej i Skaryszewskiej raportu od o. czekującej na niego delegacji korpusu oficerskiego oddziałów warszawskich, udał się wraz z 7 pułkiem ułanów i oddziałami piechoty w kierunku III-go mostu, jeden pułk piechoty odmaszerował ulicą obok kościoła św. Florjana i ul. Zygmuntowską na most Kierbedzia. W chwili pojawienia się wojska oddział policji strzegący praskiej strony mostu odmaszerował. Pułk piechoty przemaszerował przez most i obsadził obie strony w czem kompanja 21 p. p. nie czyniła przeszkód.

Marszałek Piłsudski na III moście im. Poniatowskiego zatrzymał się. Warszawska strona na mostu obsadzona była przez szkołę oficerską, oddziały artylerji, karabiny maszynowe i 1 tank, oraz 1 auto pancerne.

Około godziny 5-ej przybył p. Prezydent na most Poniatowskiego i za pośrednictwem plk. Stamirowskiego doręczył p. Marszałkowi Piłsudskiemu pismo, po którego przeczytaniu Marszałek za pośrednictwem tego samego oficera wyraził gotowość rozmowy osobistej. Rozmowa trwała kilka minut, poczem p. Prezydent Rzplitej Polskiej wsiadł w swe auto. Oddział wojska od strony brzegu warszawskiego rozrucił się w tyraljerę i wszelka komunikacja między oby brzegami została przerwana. Również i komunikacja przez most Kierbedzia, która była swobodna, aż do rozmowy Prezydenta z Marszałkiem, została przerwana przez kompanję 36 p. p., która ustawiła się w poprzek ulicy na wysokości zamku król.

P. Prezydent Rzplitej udał się po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim na posiedzenie Rady Ministrów, w którym wziął również udział p. Marszałek Sejmu.

ODCIĘCIE PRAGI OD WARSZAWY.

O godz. 3 i pół po poł. wojsko (szwoleżerowie) obsadziło mosty od strony Warszawy, nie przepuszczając nikogo z Pragi do miasta. Pod mostem Poniatowskiego karabiny maszynowe.

W całej załodze warszawskiej zarządzone ostre pogotowie.

Brama gmachu D. O. K. zamknięta. Przed gmachem wzmocniona warta wojskowa.

Wysłany specjalnie przez nas sprawozdawca tak opisuje stan rzeczy:

Od godz. 4-ej rozpoczęto obstawiać mosty Kierbedzia i Poniatowskiego. W tym celu użyto 2 batalionów 36 p. p. z karabinami maszynowymi, kawalerją i artylerją konną. Po stronie praskiej krąży aeroplany. Wyloty ulic nad Wisłą obstawione oddziałami wojskowymi, które zamknęły ruch kołowy i pieszy między Warszawą i Pragą. Tramwaje również wstrzymano.

P. PREZYDENT NA MOŚCIE PONIATOWSKIEGO.

Parę minut po 5-ej P. Prezydent Rzplitej pojechał na most Poniatowskiego, gdzie ma nadzieję obecnością swoją powstrzymać rozlew krwi. Na most sprowadzono 3 tanki i 2 działa, oraz dużo karabinów maszynowych.

Na stronie warszawskiej znajduje się szkoła podoficerska z karabinami maszynowymi i artylerją.

SYTUACJA PO OBYDWU STRONACH MOSTÓW.

Godz. 6.30 Mimo trudności, połączonych z dokładnym poznaniem sytuacji na mostach, odtworzyć można obieg następujący:

Po praskiej stronie mostu Poniatowskiego i mostu Kierbedzia stoją wojska, skupione dokoła marszałka Piłsudskiego.

Nastrój tych wojsk jest stanowczy, ale pogodny.

Po warszawskiej stronie stoją wojska zmobilizowane przez Rząd. Wśród wojsk tych, stojących z pogotowiu bojowym, zaopatrzonych w kulomioty, armaty etc. bynajmniej nie widać wrogości wobec marszałka Piłsudskiego.

Z obu stron zachowywany jest spokój. Na kolejce Mareckiej ruch został wstrzymany.

W SEJMIE.

W Sejmie zupełna dezorientacja. Komunikat urzędowy wywołuje ogromne poruszenie.

O godz. 4½ rozpoczęły się obrady C. K. W. P. P. S. nad wytworzoną sytuacją. PIERWSZE STRZAŁY.

O godz. 6.40 padło kilka pierwszych strzałów. Strzelali żołnierze, stojący przy moście Poniatowskiego po stronie Warszawy. Były to strzały alarmowe, skierowane na Pragę. Co dzieje się na Pradze nie wiadomo, gdyż nikogo nie przepuszczają. Z Pragi telefonują, że koło Pelcowizny słychać strzały.

STRZAŁY NA PL. ZAMKOWYM.

Godz. 7. Na placu Zamkowym gromadzą się tysiączne tłumy, przyglądając się z niezwykłym zainteresowaniem panice i żołnierzom ustawionym w tyralerkę. Słychać głosy pogroźek dla rządu Witososa i uznanie dla Piłsudskiego. Nagle rozlega się rozkaz rozejścia się. Po kilku sekundach słychać salwę z mitraljez i huk armat. Ulice oczyszczone.

PIERWSZE OFIARY.

ZABICI I RANNI.

Godzina 7.30. W redakcji naszej słyszemy częste, choć pojedyncze strzały karabinowe gdzieś z okolic mostu Kierbedzia.

Telefonują nam, że wojsko strzela na placu Zamkowym. Są podobno zabici i ranni. Wysyłamy sprawozdawcę, by sprawdził tę wiadomość.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADA NA P. PREZYDENTA.

W odpowiedzi na zwrócenie się delegacji klubów lewicy do Prezydenta Wojciechowskiego, p. prezydent kazał zakomunikować, że żadnych delegacji nie przyjmuje, że Rząd rządzi i z wszystkim należy się zwracać do Rządu.

Tow. dr. Marek, po otrzymaniu powyższej odpowiedzi, polecił telefonicznie adiutantowi, aby zakomunikował prezyd. Wojciechowskiemu, iż wobec odrzucenia pośrednictwa poselskiego, odpowiedzialność za dalszy przebieg wypadków, oraz ewentualny przelew krwi, spadnie na p. prezydenta.

SEJM ODCIĘTY.

Do Sejmu dostać się nie można. Koło placu Aleksandra stoi kordon policji który nikogo nie dopuszcza do Sejmu. Na rogu Al. Jerozolimskich i Al. Trzeciego Maja stoi b. dużo wojska.

Ulice miasta mają niezwykle wygląd. Tłumy publiczności zalegają ulice.

ODCIĘCIE GMACHU D. O. K. I.

Godzina 7 wiecz. Rozeszły się wieści, że gmach D. O. K. I (Pałac Namiestnikowski) jest opanowany przez piłsudczyków. Chcieliśmy połączyć się telefonicznie z D. O. K., lecz nie można tego było uskutecznić, gdyż jak nam powiedziano, połączenie telefoniczne zostało przerwane.

WOJSKO PO STRONIE PIŁSUDSKIEGO.

Godz. 7.50. Żołnierze wycofali się na ul. Senatorską. Karabiny maszynowe zostały umieszczone na wieży kościoła Bernardynów i na dachach domów. Przed chwilą przyjechał prez. Wojciechowski, otoczony policją mundurową i polityczną. Tłum witał prez. okrzykami „Niech żyje Marszałek Piłsudski” i śpiewem I Brygady.

Wojska rządowe biją kolbami tłum. Na pl. Zamkowym dokonano rozbrojenia jednego policjanta.

Godz. 8-ma Na pl. Zamkowym strzelają z armaty. Są zabici i ranni. 1 pułk szwoleżerów przeszedł na stronę Pragi.

Wojska Piłsudskiego zajęły komendę miasta i prezydium Rady Ministrów

O godz. 8-ej gen. Dreszer przyjechał autem razem z rtm. Kniaziółckim i udał się do Prezydium Rady Ministrów.

Prezydium Rady Ministrów jest z dwóch stron obstawione wojskiem Piłsudskiego: 22 pułk śledzicki i 7 pułk ułanów.

Marszałek Piłsudski był podobno również

21 pułk piechoty przemaszerował wprost z Cytadeli na Pragę. Również 36 pułk piechoty przeszedł na stronę Marsz. Piłsudskiego. 4 pułk strzelców konnych zajął ul. Dobrą.

Widziano na Pradze marsz. Piłsudskiego i gen. Żeligowskiego.

Na pl. Zamkowym, na czele wojska znajduje się podobno gen. Haller.

O godz. 7.15 oddział żołnierzy, z różnych pułków, skierowane jako załoga do ochrony sztabu generalnego, odmówiły posłuszeństwa, i samorzutnie przeszły na stronę Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 8. Od placu Zamkowego wiozą rannych.

w Warszawie i wrócił z powrotem na Pragę.

Komendę miasta zajął 22 i 36 p. p. Przed Komendą miasta niezliczone tłumy rozentuzjowanej publiczności. Okrzyki wznoszone są żywiołowo na cześć Marszałka. Publiczność owacyjnie wita oficerów 1-ej brygady, przybywających z terenu walk.

Rząd w popłochu ucieka.

Rząd z Panem Witosem na czele w chwili, gdy wojska Piłsudskiego zbliżyły się do Prezydium Rady Ministrów w popłochu rzucił się do ucieczki.

Ministrowie wsiedli do aut, zapuścili fi ranki i pod osłoną kilku aut naładowanych policjantami z karabinami, auta pędem pomknęły do Belwederu, gdzie Rząd się skrył. Ostatnim aktem uciekającego Rządu było wydanie zarządzenia o wprowadzeniu stanu wyjątkowego.

ZAJĘCIE SZTABU GENERALNEGO.

Sztab Generalny został zajęty przez wojska Piłsudskiego pod wodzą pułkownika Sikorskiego.

BELWEDER CHCE PERTRAKTOWAĆ.

Godz. 10.30. U wylotu Nowego Świata i Placu Trzech Krzyży placówki wojskowe Piłsudskiego wystawiły karabiny maszynowe w stronę Belwederu. Przed 10 minutami z Belwederu wyjechał autem pod ochroną białej chorągwi gen. Suszyński w stronę Rady Ministrów.

WALKI NA PLACU TRZECH KRZYŻY I W ALEJACH JEROZOLIMSKICH.

Godz. 10.45. Z placu Trzech Krzyży słychać strzały. Na ulicy Hożej drobne grupki przechodniów chronią się do bram. Ulicę Kruczą od strony Al. Jerozolimskich policja konna oczyszcza z publiczności, używając przytem broni wobec uciekających przechodniów.

Również gęste strzały rozległy się w Alejach Jerozolimskich między Bracką i Nowym Światem. Podobno padł policjant.

O godz. 11-ej rozległy się strzały na ul. Wilejskiej w pobliżu Sejmu.

PORAŻKA WOJSK RZĄDOWYCH.

O godzinie 10.30 na pl. Trzech Krzyży odbyła się potyczka pomiędzy szpicą kawalerji, która wysunęła się z Mokotowskiej ulicy i natknęła się na oddział piechoty Piłsudskiego. Kawalerja rozpoczęła szarżę. Po pierwszym strzale kawalerja cofnęła się. O godz. 11-ej w Al. Ujazdowskich kawalerzyści rządowi cofnęli się przed piechotą.

Podchorążówka, która szła przeciwko wojskom Piłsudskiego wycofała się z Komendy miasta, ustępując miejsca Piłsudczykom.

Przed kościołem Bernardynów orkiestra gra Pierwszą Brygadę wśród entuzjazmu tłumów.

Przez miasto maszerują oddziały wojskowe ze śpiewem 1-ej Brygady.

Na czele malejących z każdą chwilą wojsk rządowych stoi gen. Rozwadowski.

Na placu Zamkowym entuzjastycznie witany zjawiał się gen. Dreszer, który przebywa w Sztabie Generalnym.

Padły strzały, od których padł koń. Na placu Trzech Krzyży marynarze Witosowi strzelali do publiczności. Na ul. Wilejskiej stoi kulomiot. Piłsudczyki unikają strzelania. Jedyne wojska rządowe na rozkaz swej władzy dają strzały. W większości jednak wypadków oddziały rządowe przed oddaniem strzałów, lub po pierwszych strzałach przechodzą na stronę wojsk Piłsudskiego.

MANIFESTACJE ULICZNE.

Po wszystkich ulicach przechodzą oddziały wojskowe ze śpiewem 1-ej Brygady.

Co chwila przez miasto przeciągają pochody cywilów manifestujących na rzecz Piłsudskiego.

Policja rozprasza nieraz w sposób brutalny.

Oto podczas jednej z takich manifestacji, złożonej z kilkuset osób tłum, wznosząc okrzyki na cześć Piłsudskiego przeszedłszy Nowym Światem zatrzymał się na rogu Al. Jerozolimskich, gdzie stał kordon policji. Tu na rozchodzących się już manifestantów rzuciła się policja z kolbami, bijąc na prawo i na lewo nawet kobiety. Jeden z naszych towarzyszy - akademików został ciężko pobity w plecy i w ramię.

MANIFESTACJE NA RZECZ „ROBOTNIKA”.

Kilkakrotnie przez ulicę Warecką

przeciągnęły grupy manifestantów, które stawały przed redakcją wznosząc okrzyki na cześć „Robotnika”.

SZAŁ KONFISKACYJNY.

Wczoraj tylko pisma chińskie miały przywilej wypuszczania dodatków nadzwyczajnych.

„Rzeczpospolita”, która w numerze wczorajszym w sposób plugawy i łobuzerski obrzucała błotem Marsz. Piłsudskiego, już podobno o 9-ej rano miała gotowy dodatek nadzwyczajny z odezwą Rządu. Pod wieczór wyszedł dodatek „Dwugroszówki” donoszący, że Rząd w zupełności pamięta nad sytuacją...

Natomiast uległy konfiskacie: „Przegląd Wieczorny” dwa dodatki nadzwyczajne „Robotnika”, a nawet dodatek „Dnia Polskiego”.

Z NASTROJÓW STOLICY.

Na ulicach tłumy. Co kilka minut zbierają się grupy, manifestując nieustannie okrzykami na cześć Marszałka, przeciw Witosowi. „Pierwsza Brygada” brzmi bez przerwy. Ludność żywiołowo wyraża swą sympatię dla Komendanta.

Na Nowym Świecie pochód, złożony w przeważającej liczbie ze studentów, wśród których gęsto widać mundury oficerskie, dąży w stronę Al. Jerozolimskich. Na rogu Pl. Trzech Krzyży i Alei stoi kompanja 30 p. p. z karabinem maszynowym. W pewnej chwili wypada silny oddział policji, tłukąc kolbami i rozpędzając.

Z Marszałkowskiej ciągnie w Al. Jerozolimskie wielki pochód młodzieży robotniczej, śpiewając pieśni legionowe. Przy ul. Kruczej policja ich rozpędza.

Od ul. Szpitalnej przez Bracką idzie oddział wojsk rządowych. Wśród wojska kilku wyższych oficerów. Wskutek pogłoski, że są to aresztowani zwolennicy Komendanta — tłum zaczyna napierać na oddział, chcąc uwolnić rzekomych więźniów. Próby rozpędzenia manifestantów nie odnoszą skutku. Ale okazało się, że są to oficerowie „rządowi”. Wówczas tłum jak jeden mąż woła: „Precz z Witosem”.

KOMUNIKAT Z PLACU BOJU.

Godz. 10.30. Nasz sprawozdawca komunikuje:

Na odcinku Aleji Ujazdowskich między Placem 3-ich Krzyży, oddział marynarzy został ustawiony wzdłuż ulicy. Nadciągający oddział wojsk Piłsudskiego zbliżywszy się do marynarzy — zatrzymał się — oficer dowodzący marynarzami dał komendę. Padła salwa z karabinów maszynowych, na szczęście nie raniąc żadnego z żołnierzy. Po salwie marynarze pucielali — część z nich przeszła na stronę wojsk Piłsudskiego.

Na odcinku od Mokotowskiej do Al. Ujazdowskich szwadron ułanów toczył formalną bitwę. W pomoc wojskom „wiernym” p. Witosowi przyszedł jakiś zbrodniarz, który z okna strzelał do ułanów. W rezultacie potyczki zostało rannych dwóch ułanów, padły dwa konie wojskowe.

Na rogu Alei Jerozolimskich i Brackiej ustawiono karabin maszynowy, który raz po raz dawał salwy w kierunku placu Trzech Krzyży.

Godz. 10.45. Oddziały wojskowe cofają się w kierunku Belwederu. Za nimi w odległości 400 metrów kroczy bataljon piechoty 32 pułku z karabinami. Wojsko Piłsudskiego postępuje naprzód — bez strzału. Oddziały Witososa cofają się pod planową ofensywą wojska Marszałka.

Godz. 10.50. Spieszony oddział szwoleżerów pułk. Koca wycofał się z Placu Trzech Krzyży i okretną drogą, ulicami Hożą, Marszałkowską — kroczy w kierunku Min. Spr. Wojsk.

HENRI DUVERNOIS.

TALERZ.

(Dokończenie).

— To zupełnie tak, jak z moim bratem Gustawem... Sprzedawał w Paryżu wyroby angielskie. Kłapa! Cóż wtedy robi Gustaw? Zbiera manatki i jedzie do Londynu — sprzedawać tam wyroby paryskie. Dziś jest milionerem i mówi po angielsku...

— Daj nam spokój z tym twoim bratem Gustawem, huczała pani Glephte. — Taki egoista co żyje na świecie i nigdy nie dla siebie nie zrobił!

Atmosfera dookoła wspólnych posiłków stała się ponura. Panu Glephte zachowano wprawdzie fotel i honorowe miejsce za stołem, ale wszelkie atencje kierowane były teraz ku Dezyderemu.

— Czy dobre? Smakuje ci, kochanećku? — pytała matka, która dotychczas okazywała mu znacznie więcej surowości aniżeli czułości. — Nie żartuj sobie! Kiedy się pracuje tak, jak ty, trzeba się dobrze odżywiać. Weź sosu. Bierz wszystek sos! To zdrowe, to wzmacnia.

Dezydery czerwieniał się, a pan Glephte, zmiażdżony, udawał, że aprobuje, mówiąc zdławionym głosem:

— Naturalnie! Bierz wszystek sos! Trzeba mieć siły, żeby chodzić koło klientów. Znam się na tem... To tak jak z tą damą, którą widziałem wczoraj na ulicy Richer... Nie znała drogi... Zwraca się do jakiegoś pana... Bieda! To był głuchoniemy.

Mówił śród milczenia, nie słychać było owych dawnych zachętyliwych słów. Pani

Glephte miała swoisty wyrafinowany system zadawania tortur podczas rodzinnych posiedzeń przy stole. Mówiła naprzykład:

— I ty możesz napić się troszeczkę wina...

Albo:

— Nie rozwałaj się za długo; ty — to byś spał choćby do szóstej!

Rzucała porównanie:

— Maszyna, która już nietego funkcjonuje, niewiele potrzebuje paliwa.

Najsrożej wszakże gryzła pana Glephte to, że go już nie obsługiwano w pierwszej kole, nawet przy obiedzie. Tu celebrowała pani Glephte, zaiste piękny stwarzając widok, gdy majestatycznie zanurzała łyżkę w wazie z rosółem.

— Proszę, Dezyderku... To ci powinno smakować... Bierz prędzej; dobrze jest zjeść coś gorącego — po całodzienniej pracy.

Steroryzowany syn zabierał się do rosółu.

— Wspaniały! Pyszny! Naprawdę przepyszny!

— A widzisz! Ciesz się, że ci smakuje. Po chwili odzywał się z kolei pan Glephte, zachwalając nieśmiele:

— Świetny! I gęsty w sam raz, taki właśnie jaki lubię... Ja przepadam za porami!

Na co pani Glephte replikowała:

— Odkąd nie chodzisz do magazynu, stałeś się nazywaj wrażliwym na punkcie jedzenia. Emiliu, strzeż się... To nie przez skąpstwo daję ci tylko pół talerza, to dla twego dobra... Maszyna, co już niewiele produkuje...

Mimo to wszystko pan Glephte urządził sobie jakoś egzystencję, rozłożył sobie różne przyzwyczajenia, i dni upływały dość gładko. Od czasu do czasu wsiadał do tramwaju i

dawał się w odwiedziny do swego byłego współnika, Hipoux — młodszego. Hipoux — młodszy najwidoczniej dzieciom: całymi dniami przesiadywał nad starymi księgami handlowymi, dodając kolumny cyfr, sprawdzając swe dochody, strojąc niewidzialnych pracowników. P. Glephte przysiadł w kaciuku i przyglądał się temu widowisku — zrazu ze ściśniętym sercem, potem mimowoli wciągnięty w grę, wkońcu uczestnicząc w niej coraz gorliwiej.

— Wyplacono ciernaście procent spółce Langolette i Fromenteau, — skrzeczał Hipoux młodszy. — Należy im się tylko dwanaście, do stu piórunków!

— Przepraszam, pamięć cię zawodzi, — twierdził p. Glephte, — nie dwanaście, lecz istotnie czternaście.

— Dwanaście!

— Czternaście!

— W takich warunkach, — wołał wyniosły Hipoux — młodszy, — wołałbym raczej zrezygnować z prowadzenia interesu!

Pewnego razu p. Glephte znalazł przygotowaną w umywalni koszulę różową. Rzekł do służącej:

— Cóż to ma być? To nie moja koszula.

— Nie, proszę pana, to pana Dezyderego.

— No, więc?

— To pani kazała mi zamieść ją panu, względem tego, że koszula pana są już bardzo podante...

I p. Glephte widział różową koszulę. Lecz tym razem Dezydery zbuntował się. Wziął ojca na stronę i usiłował wręczyć mu dzieś ludwików na drobne wydatki. Ale p. Glephte odmówił — nie pozwalała mu ambicja ojcowska... Na nalegania zaś syna odpo-

wiedział zapewnieniem, iż jest z takiego obrotu rzeczy bardzo zadowolony.

— Jedno wszakże jest dla mnie ambarrasujące: to że mi podają potrawy przed tobą, oświadczył Dezydery; wiesz, ojcze, powiem to wkońcu mamie.

Ojciec starał się wyperswadować mu ten zamiar. Pani Glephte — to złote serce i wybitna niewiasta. Niepodobna przypuścić, by kiedykolwiek działała złośliwie; zawsze w imię wyższych interesów rodziny...

Swoją drogą Dezydery spełnił snąc swa zapowiedzi; wieczorem bowiem pani Glephte ukazała się w jadalni z obliczem rozplamionem gniewem. Zapominała złowroga, cięsza. W tym właśnie momencie weszła służąca i podała panu domu depeze. Po chwili z pierśi pana Glephte wydarł się głuchy okrzyk:

— Gustaw!

Pani Glephte napełniła pierwszy talerz i rozkazującym ruchem podała go Dezyderemu.

Pan Glephte załkał:

— Mój biedny Gustaw!... Umarł!... Boże!...

Cisza stała się absolutna. Dezydery zniechęcony był swym talerzem w rękach. Alina trwożnie zastanawiała się zadartem wysoko lewym ramieniem. Pan Glephte dodał szepem:

— Zapiął mi cały majątek... Muszę jeść! Czempredzej do Londynu...

Wtedy pani Glephte, odnajdując dawny ton, zwraca się do syna:

— No, jakże, Dezydery, na cóż jeszcze czekasz? podaj talerz ojcu!

Przełożył z francuskiego

Gabryel Karol.

Na Placu Trzech Krzyży ostrzeliwuje się oddział podchorążówki sanitarnej, wierny Witosowi. Po krótkiej walce — podchorążówka sanitarna cofa się w kierunku Belwederu. W wyniku walk na placu Trzech Krzyży padają zabici i ranni.

OFIARY. — 19 ZABITYCH.

Według zebranych przez nas niezupełnych informacji, walki na ulicach Warszawy pociągnęły za sobą następujące ofiary:

Na Placu Zamkowym, gdzie około godz. 6.30 do 7.30 trwała najbardziej gorąca wymiana strzałów, zostali ranni: Albin Dołiński, pracownik miejski, zam. Cieślarska 4, lat 60 — postrzał klatki piersiowej, przeszyte kula prawe płuco. Ranny odwieziony do szpitala św. Ducha. Szeregowiec 36 p. p. Leon Zalewski, postrzał prawego ramienia i pleców i Władysław Dymmek, zmiażdżenie dolnej szczęki.

Na Zjeździe Eugeniusz Suworow, posterunkowy p. p. uległ kontuzji prawego ramienia. Po opatrunku Suworow udał się do domu.

Do szpitala Ujazdowskiego przywieziono 25 wojskowych rannych, w tem 6 oficerów. Z pośród rannych umarło: 8 wojskowych, w tem 2 oficerów, rtm. Szymański i por. Gortkowski. Między rannymi znajduje się por. Stefan Olchowicz, syn red. „Kurjera Warszawskiego”, który uległ postrzałowi prawego biodra.

Szpital św. Rocha — przywieziono 6 osób rannych, w tem 3-ch wojskowych. Z tego zabity wojskowy Mronowski. Z cywilnych osób ranni Ludwik Lange i Seweryn Kwaśny.

Szpital św. Ducha — przywieziono rannych 9 osób, w tem 4-ch żołnierzy i 3-ch cywilnych. Ranny żołnierz 36 p. p. na Zjeździe Wiktor Podgórski, postrzał głowy, odwieziony do szpitala Mokotowskiego.

Na ulicy Miodowej ranny został kanonier 1-go dywizjonu art. konnej, Mroczkowski, który otrzymał postrzał w głowę. Odwieziony do szpitala św. Rocha.

Na Zjeździe ranny został Kazimierz Wójcik, lat 16, Freta 45. Postrzał klatki piersiowej. Odwieziony do szpitala św. Ducha.

Na Placu Trzech Krzyży, jak donoszą, zostało zabitych 10 osób. W tem 9 żołnierzy i 1 cywilny.

Godz. 12.45. Marszałek Rataj wszczął akcję pośredniczenia między stronami.

MARSZAŁEK RATAJ U PIŁSUDSKIEGO.

O godz. 11.50 p. marszałek Sejmu Rataj udał się do Marszałka Piłsudskiego do Sztabu Generalnego, gdzie został przez Piłsudskiego zaproszony.

INFORMACJE Z KOMENDY MIASTA.

Wczoraj w Komendzie Miasta odbyła się konferencja prasowa, na której informacji o sytuacji udzielał red. Stępczyński. Red. Stępczyński oświadczył, że sytuację należy uważać za opanowaną przez wojsko Piłsudskiego. Jednak do końca nie określić jej nie można, wobec rozwijających się dalej wypadków. Na ogół miasto jest w naszych rękach, bronią się jedynie okolice Belwederu. Prawie wszystkie budynki wojskowe są przez nas opanowane. Obstawione są także redakcje prawniczych pism, tak że pisma te prawdopodobnie nie wyjdą. Z działań przeciwnika wiadomym nam jest, że usiłuje on ściągnąć do Warszawy t. zw. wierne sobie pułki.

Jednakże z nastroju panującego wśród kolejarzy sądzić można, że do przyjazdu wojska rządowego do Warszawy nie dopuszczą. W żadnym zaś razie niebezpieczeństwo nie jest poważne, gdyż oddziały wojska, sprzyjające rządowi są nieliczne. Jednym z ostatnich nader charakterystycznych rozkazów gen. Małczewskiego było mianowanie gen. Rozwadowskiego generałem gubernatorem Warszawy a p. Zagórskiego (!!!) szefem lotnictwa, które to stanowisko p. Zagórski nawet objął.

Dodać należy, że nastroj wśród ludności jest doskonały. Wojsko Piłsudskiego są przyjmowane entuzjastycznie przez publiczność.

Na tem red. Stępczyński zakończył swe informacje. W Komendzie miasta znajduje się Marszałek Piłsudski i gen. Dreszer.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Marszałek Piłsudski o godz. 1-ej w nocy oświadczył dziennikarzom w Komendzie miasta:

Nie mogę długo mówić, gdyż jestem bardzo zmęczony nie tylko fizycznie, ale i moralnie. Będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się po ciężkiej walce z sobą na próbę siły z musowiem jej konsekwencjami.

Całe życie walczyłem o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak: honor, jak: cnota, jak: męstwo i wogóle: siły wewnętrzne człowieka, — a nie dla stawiania korzyści własnej czy mego najbliższego otoczenia.

Nie może być w Państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co duto pracą swą dla innych dają, — nie może być w Państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości.

ARESztOWANIA.

W godzinach wieczorowych aresztowany został przez gen. Małczewskiego, ministra z Rządu p. Witos, major Dunin Wąsowicz b. redaktor Polski Zbrojnej.

PROWOKACJE FASZYSTÓW.

Grupa akademików, około godz. 11-ej kroczyła Marszałkowską, wznosząc raz po raz korzytki reakcyjne. Grupa ta wywołuje szereg awantur i scysji z demokracją akademicką.

AKADEMICY PRZECIWKO „DWUGROSZÓWCE”.

Grupa akademików, oburzona prowokacyjnym dodatkiem „Dwugroszówki”, manifestowała przed redakcją tejże, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Witosowi, Grabskiemu, Małczewskiemu i in.

Zdarto tablicę, na której wywieszony był doatek.

..

Zagranicę PAT rozesłał depeszę, że Marsz. Piłsudski po krótkiej walce wkroczył na czele wojsk do Warszawy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Godz. 1.30 w nocy. Alejami Ujazdowskimi ku Belwederowi posuwa się wojsko. Całe Aleje Jerozolimskie są zajęte wojskiem. Dworzec Główny obsadzony jest przez wojsko Piłsudskiego. Inne dworce także. Na dworzec główny przyjechał pułk wojsk Piłsudskiego. Wojsko Piłsudskiego otacza Belweder.

W Mokotowie słychać strzały. To „wierna” rządowi część 3 pułku lotniczego opiera się strzelając wojskom Piłsudskiego.

Godz. 2.20. Przez Nowy świat ku Alejom przeciągają oddziały wojska ze spiewem i Brygady.

Godz. 2.30. Marszałek Rataj w dalszym ciągu z Sejmu telefonicznie pośredniczy między Belwederem a Piłsudskim. Pośrednictwo to żadnych rezultatów nie daje.

O godz. 2 i pół w nocy wojsko Piłsudskiego zajmowało całe miasto, z wyjątkiem okolic Belwederu i bloku kamienic Szkoły podchorążych.

..

Wczoraj wybuchła Rewolucja oburzenia, która zmiołła Rząd Chjeno-Piasta. Czarna reakcja, która dorwała się do władzy, prowokowała nie tylko lud pracujący, prowokowała także wojsko — jego najlepsze, najofiarniejsze żywioły, te, które służyły tylko Niepodległości i obronie kraju, a nie były tarczą przywilejów bogaczy i narzędziem reakcji. Rząd Chjeno-Piasta uknuł plan złamania demokracji, nałożenia jarzma na klasę robotniczą, aby „spokojnie” najgorsze kliki kapitalistyczne mogły okradać Państwo. Aby do tego celu utorować sobie drogę, postanowił z wojska uczynić gwardię przyboczną dla obrony najgorszych geseftów i intryg, rujnujących Państwo. Przeszkodą był Piłsudski — Piłsudskiego postanowiono nie tylko do wojska nie dopuścić, lecz całe jego dzieło wojskowe zmarnować.

W wojsku wybuchła Rewolucja oburzenia która oddała władzę w ręce Piłsudskiego.

Jesteśmy w okresie przełomu, w okresie ciężkich walk wewnętrznych, które — z winy reakcyjnej prowokacji — wyszły z łożyska konstytucyjnej walki. Prezydent Wojciechowski mógł kres położyć tym walkom, gdyby dał niezwłocznie dymisję Rządowi czarnej reakcji — Rządowi Witos. Prezydent Wojciechowski, nie zważając na skutki, stanął całkowicie i bezwzględnie po stronie reakcji, za wszelką cenę pragnąc utrzymać Rząd Chjeno-Piasta.

Wchodzimy w okres, który od Partii naszej, jako od przedstawicieli klasy robotniczej miast i wsi, jako od przedniej straży demokracji, wymaga niesłychanej czujności, potężnej energii i gotowości do walki. Cała klasa robotnicza winna skupić się pod naszym sztandarem, aby z tego przełomu wyrósł trwały tryumf demokracji i odrodzenie kraju.

W Lublinie

(telefonem).

Przewrót dokonał się tutaj o godz. 2-ej popoł. Gen. Romer, wraz ze wszystkimi podległymi mu wojskami opowiedział się po stronie Marszałka. Nie było żadnych starć, ani zamieszek. W mieście i okolicach zupełny spokój.

Ze Lwowa wyruszył pułk pod dowództwem Zulaufa na pomoc marsz. Piłsudskiemu

Wilno i Grodno zajęte przez Piłsudczyków.

W Krakowie.

(telefonem).

O godz. 7 wiecz. przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe.

Przemawiali postawie Żuławski, Stanczyk i Bobrowski.

Ogromne tłumy ustawicznie aż do północy, gromadzą się przed Domem Robotniczym, wyciekając wiadomości.

„Naprzód” wydał 4 nadzwyczajne dodatki, które rozeszły się w ogromnych ilościach.

]

1 Maja w Wiedniu.

(Kor. własna).

Pierwszy Maja jest w Wiedniu prawdziwym świętem całej ludności, świętem radości i wesela. Bo jakkolwiek „tylko” dwie trzecie dorosłych mieszkańców tego miasta jest przekonanych socjalistycznych, to jednak potężny i radosny odruch świętującej klasy robotniczej porwa za sobą najoporniejszych i wytworza w tym dniu taki nastrój w Wiedniu, jakiego zapewne niema w żadnym innym mieście na kuli ziemskiej.

Od wczesnego ranka gromadzą się tłumy robotników i robotnic wszelkich zawodów, w miejscach zbórnych poszczególnych dzielnic, by potem ruszyć przy dźwiękach orkiestr w kierunku śródmieścia. Na czele każdej takiej grupy, liczącej w niektórych dzielnicach po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, postępuje oddział robotników umundurowanych, którego zadaniem jest utrzymywanie porządku. Taki sam oddział zamyka każdy pochód. Robotnicy ci są członkami „Straży republikańskiej”, pewnego rodzaju milicji, która ma chronić socjalistyczny Wiedeń przed zamachami tutejszych faszystów, „hakenkreuzlerów” (tak nazwanych od odznaki, którą noszą, podobnej do swastyki). W śródmieściu ustał prawie wszelki ruch samochodów i wozów, który może się odbywać tylko na bocznych ulicach, bo głównymi ulicami zdejają w kierunku Ratusza olbrzymie pochody z poszczególnych dzielnic. Specjalne oddziały robotnicze ustawione po obu stronach ulic w szpalery, by nie dopuszczać tłumów przypatrującej się publiczności na jeźdźnię i utrzymać porządek wśród tego nieskończonego morwia ludzkiego. Razem z tysiąc ludzi liczącą grupą socjalistycznych studentów stałem przez dwie godziny przed Uniwersytetem, przed którym ustawiono jedną z trybun pięknie przystrojoną transparentami i sztandarami różnych organizacji socjalistycznych. Każda z grup maszerujących przed nami, pozdrawiała nas okrzykami, wymachiwaniem chusteczkami i radosnymi, rozśmiałymi obliczami. Obecność dzieci, z których wiele siedziało na plecach swoich rodziców, potęgowała ten prawdziwie wiosenny i świąteczny nastrój. Zwracały moją uwagę liczne grupy młodzieży szkół średnich, maszerujące w pochodzie każdej dzielnicy. Jak mnie informowano, uczniowie szkół średnich tworzą jedną z silniejszych organizacji socjalistycznych Austrii. Było coś tak podniosłego i wspa-

niałego w tych setkach tysięcy idących w takt muzyki i śpiewów, że wątpię by mógł być w owej chwili choć jeden człowiek, któryby się nie dał porwać ogólnemu nastrojowi radości i wesela, i wątpię czy był wtedy choć jeden sceptyk, który oparłby się powszechnemu entuzjazmowi i mógł wątpić o potęgę i zwycięstwo tych karnych mas robotniczych.

Kiedy już wszystkie dzielnice nadeszły, zaczęły się przemówienia i to równocześnie w trzech miejscach. Cała zaś przestrzeń olbrzymiego placu długości półtora, a szerokości pół kilometra, była szczególnie zapełniona olbrzymim morzem ludzkim. Niezwykle wielkie wrażenie robiły masy, słuchające mów pod Ratuszem. Mówcy, stojący na wysokim balkonie wieży ratuszowej, ledwo byli widoczni, ale ich głos, wzmocniony megafonami, rozlegał się donośnie. Padały słowa pewne zwycięstwa, padały słowa pełne otuchy i wiary, wskazujące olbrzymie dzieło, którego już dokonano i które ma być jeszcze dokonane. Potem odezwały się znów orkiestry, a tłumy powoli zaczęły w karnych szeregach odchodzić w kierunku swoich dzielnic.

Po południu odbył się jeszcze popis socjalistycznych drużyn gimnastycznych, ale tego nie widziałem, tak jak nie oglądałem wieczorem wspaniałej iluminacji Ratusza. Młodzież robotnicza, korzystając z dnia wolnego od pracy, szła popołudniu za miasto, by tam nacieszyć się wiosennym słońcem i kwitnącymi łąkami. I ja spędziłem za miastem w towarzystwie kilkudziesięciu młodych robotników i robotnic parę niezapomnianych godzin zabawy. Mogłem się tam zbliżyć przypatrzeć tutejszemu robotnikowi. Oczarowali mnie swoim temperamentem, humorem, niewymuszoną wesołością i nieudawaną serdecznością. Mogłem ponadto zauważyć, ile indywidualności, ile talentów znajduje się w tym szczupłym gronie młodzieży. Mimowoli nasuwało mi się porównanie z towarzystwem zamożnej młodzieży, gdzie młodzi panowie i młode panienki ledwie ukryć mogą swoje znudzenie, gdzie z największym trudem przychodzi im wykręcać z siebie szczyptę humoru, czy dowcipu. Żałowałem, że żadnego z nich nie było z nami na tej wycieczce, bo i on musiałby zrozumieć, że do tego pokolenia młodzieży robotniczej należy przyszłość.

Wer.

..

Z Warsz. Kasy Chorych.

JAK SIĘ REDUKUJE PRACOWNIKÓW.

Warszawska miejska Kasa Chorych popadła w przesilenie. Wydatki przekraczają dochody. Zamknięcie rachunkowe wykazuje deficyt.

Różne na to składają się przyczyny. Przede wszystkim zastój gospodarczy i połączone z tym bezrobocie, a więc zmniejszenie dochodów. Dalej zaległości ze strony firm z tytułu wkładek do ubezpieczeń. Następnie nadużycia pracodawców, uchylających się od ubezpieczenia pracowników tudzież nadużycia z korzystaniem ze świadczeń Kasy, które to nadużycia, są wynikiem niedostatecznej kontroli firm i chorych. Wreszcie nie wpłacanie przez Rząd do Kasy tych dotacji, jakie Rząd z tytułu ustawy wpłacać winien Suma, jaką Skarb Państwa jednej tylko Kasie warsz. z powyższego tytułu winien, sięga już 700.000 zł. i sumy tej Kasa warsz. mimo wysiłków, nie może wydestać, a dług ciągle narasta.

Minister tow. Ziemiński czynił zabiegi, by do budżetu na rok bież., na ustawowe dotacje dla Kas Chor. wstawiono odpowiednie sumy, ale pozycja ta spotkała się w Komisji budżetowej z zjadliwą walką chjeny przyczem chadek Bitner wygłosił zięcącą nienawiścią a od fałszywą rojącą się mowę przeciw Kasom Chorych wogóle..

Wszystkie powyższe przyczyny złożyły się na niedobór i Zarząd Kasy biedzi się obecnie nad jego usunięciem. O ile zamiar zrównoważenia budżetu, jest w zasadzie chwalębnym, o tyle metody „sanacyjne”, jakie zaczyna się stosować, świadczą o zupełnym w kierownictwie Kasy bezgłowniu i to w najlepszym wypadku; gdyż w gorszym przypadku mówić wręcz o niesumienności i lekceważeniu interesów Kasy..

Na posiedzeniach Zarządu Kasy mówiono już o sanacji dosyć; zajmowała się nią i Rada Kasy na posiedzeniu swem w ub. mies. Zdecydowano, że deficyt Kasy wynoszący 30 procent należy usunąć stosowaniami oszczędnościami we wszystkich działach, aż do redukcji osobowej włącznie.

Otóż właśnie sprawa redukcji została postawiona fałszywie. Rzecz szczególna! Od paru miesięcy mówi się o „nadmiarze” pracowników w Kasie, a jednak mimo to dyrektor Eksner przyjmował ciągle nowych pracowników, przeważnie protegowanych endeków... Niedawno np. temu przyjął p. Eksner syna chadeckiego członka zarządu p. Rauera i młodzieńcowi temu świeżo przyjętemu dał odrazu IX grupę, gdy starzy pracownicy siedzą w X. I w czasie, gdy się już redukuje, ów młodzieniec otrzymał stabilizację a nadto przyjęta została żona innego członka zarządu..

Zw. klas. pracowników Kas Chorych, uznając

potrzebę sanacji i oświadczając gotowość poparcia każdego w tym kierunku celowego zamierzenia, co do redukcji zastrzegł się, iż w rzędzie innych przedsięwzięć sanacyjnych winna iść ona na miejscu ostatnim a pozatem o ile do niej dojdzie, powinna odbywać się w pewnej kolejności a więc: przedewszystkiem świeżo lub niedawno przyjęci, następnie ci, co poza Kasą mają inne utrzymanie (majątek, odpowiednie pobory emerytalne, mężów lub ojców zarobkujących) i dalej ci, co nie mają na utrzymaniu rodzin i t. d. Związek zastrzegł sobie kategorię, iż o ile do redukcji dojdzie, normy t. j. kolejność redukowania mają być uzgodnione ze Związkiem, jako reprezentacją pracowniczą, co dyrektor uroczyście przyrzekł..

Pozatem i Prezydent Kasy polecił dyrektorowi wypracowanie norm, wedle których ma się redukować..

Tymczasem Dyrekcja Kasy zredukowała już kilkudziesięciu pracowników, poprostu na chybił trafił.. Jest tam wprawdzie parę osób, mających ojców i mężów na posadach, ale są i starsi pracownicy, których się usuwa, podczas gdy młodzi a protegowani zostają..

Ten samowolny postępek Dyrekcji wywołał wśród pracowników zrozumiałe wzburzenie. W piątek, dn. 7 b. m. odbyło się w tej sprawie ogólne zebranie pracowników, na którym niedołężna i bezplanowa gospodarka Dyrekcji Kasy poddana zasłużonej krytyce.

W środę 12 b. m. odbyło się w tej sprawie zebranie ponowne. Jeżeli Zarząd Kasy niesprawiedliwych i niedorzecznych zarządzeń Dyrekcji nie zmieni, może przyść do konfliktu, gdyż pracodawcy będą się bronić przeciw podobnie krzywdzącej i bezmyślnej redukcji.

Pracownik.

Łańcuch prasowy.

W dn. 12 b. m. złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika” na Fundusz Prasowy następujący towarzysze i proszą znowu o wyznaczenie nast. towarzyszy..

Tow. A. Gnoiński z Lublina zł. 5, — wzywając tow. tow. mecenasa Leona Wengierowa i Jana Czarneckiego z Lublina.

Tow. Szczepan Kochański w Stanisławowie zł. 5, — wzywając Stanisława Kochańskiego, d-ra Józefa Moslera, Józefa Ochmana, Jana Szałańskiego, Jakóba Selmerslera, ob. E. mila Henirza i Tadeusza Dynkę.

Tow. Wacław Lengą zł. 10, — wzywając F. Turonicza, J. Klempiańskiego, J. Niemczyka, Wacława Mikulskiego i ob. Feliksa Kowalskiego.

..

Układ francusko-amerykański w sprawie długów.

Nadszpedzanie szybko podpisano w Waszyngtonie układ, regulujący sprawę długów francuskich w St. Zjednoczonych, która od końca wojny nie mogła doczekać się rozwiązania. Ze strony amerykańskiej położył podpis na układzie sekretarz skarbu Mellon, ze strony francuskiej ambasador w Waszyngtonie Berenger, który wyreczył w ten niewdzięcznym zadaniu min. Pereta skierowując na swoją głowę gromy krytyki. Umowa nie jest szczególnie korzystna dla Francji, ale podpisanie jej było koniecznością, narzuconą przez fatalną sytuację finansową dłużnika.

Ze strony amerykańskiej zaproszono Francję do uregulowania długów w mocno beceremonijny sposób. Po pierwsze prezydent Coolidge wezwał wszystkie banki do zamknięcia kredytów dla państw europejskich, które odmawiają spłacania długów St. Zjednoczonym. To zarządzenie trafiło od razu do przekonania Belgii i Włochom, a wkrótce i najbardziej upartemu dłużnikowi — Francji. Ostatni argument, nieoficjalny, to oddziaływanie giełdy nowojorskiej na giełdę starego świata w kierunku zniżki franka. Ten manewr zagroził zupełnym zrujnowaniem słabej równowagi budżetowej, osiągniętej po tylu miesiącach ciemnych obrad parlamentarnych. Pod naciskiem tej podwójnej ofensywy finansowej Francja ustąpiła i układ doszedł do skutku.

Dług francuski składa się z 2-ch części — politycznego i handlowego, za towary dostarczone przez Amerykę. Co do długu politycznego, to ani raty kapitału, ani procenty nie były dotąd płacone i Ameryce chodziło głównie o uregulowanie kwestii tej wiarytelności. W sprawie długu handlowego w 1919 r. została zawarta konwencja, na podstawie której Francja płaciła rocznie 20 milionów dolarów, tytułem procentów, a kapitał w sumie 400 milionów dolarów miał być spłacony jednorazowo w 1929 r. Francji udało się uzyskać w układzie Mellon-Berenger skonsolidowanie obu długów, które oddał stanowiąc jedną całość. W ten sposób olbrzymia, niemożliwa do uskutecznienia wypłata 400 milj. dolarów kapitału długu handlowego nie grozi za 3 lata.

Przy obliczaniu sumy skonsolidowanych długów, politycznego i handlowego, wzięto za punkt wyjścia 15 czerwca 1925 r. W dniu tym kapitał długu politycznego wynosił 2.933 milionów dolarów, zaległe procenty do tego czasu 881 milj. dol., wreszcie kapitał długu handlowego 407 milj. milj. Razem w dn. 15 czerwca 1925 r. — piękna sumka 4.221 milj. dolarów. Tu następuje pewna redukcja ze strony Ameryki, która zgadza się ogólną sumę długów zmniejszyć do 4.025 milionów. Suma ta ma być wypłacana w ratach rocznych według następującej tabelki:

15 czerwca 1926	30 milj.
1927	30
1928	32,5
1929	32,5
1930	35
1931	40
1932	50
1933	60
1934	75
1935	80
1936	90
1937	100
1938	105
1939	110
1940	115
1941	120
1942	125

aż do 1987 roku

Z tej tabelki rat wynika, że do 1930 r. Francja będzie spłacała stosunkowo skromne sumy, a w 1930 r. Niemcy według pla-

nu Dawesa mają uiścić Francji pierwszą ratę.

Od 1930 r. Francja łatwo będzie mogła spłacać raty swego długu Ameryce, otrzymując z kolei odszkodowania niemieckie, Cała rzecz w tem, czy Niemcy istotnie wykonają plan Dawesa i czy zaczną spłacać odszkodowania. Pod tym względem Francja po dotychczasowych, bolesnych doświadczeniach ma jeszcze wątpliwości i dlatego domagała się, by w układzie figurowała specjalna klauzula, na podstawie której Francja zwolniona by była od uiszczania rat Ameryce w razie niewykonania przez Niemcy planu Dawesa. Klauzula taka miałaby duże walory polityczne, zmuszając pośrednio Amerykę do stania na straży planu Dawesa. Ta strona polityczna klauzuli nie pozwoliła St. Zjednoczonym na przyjęcie jej, gdyż równałoby to się zerwaniu z powojenną polityką przeczernego Północy i wciągnięciu St. Zjednoczonych w zdradliwie sieci polityki europejskiej. Wobec stanowczej opozycji Rządu amerykańskiego klauzula ta w układzie nie figuruje, a została zastąpiona klauzulą o odroczeniu spłat i gwarancją moralną.

Według klauzuli odroczeniowej Francja otrzymuje pośrednio moratorium na trzy lata. Mianowicie w ciągu pierwszych trzech lat Francja może odroczyć na późniejsze lata spłatę tej części rat, która przewyższa obecnie płacone procenty od długu handlowego. Sumy w ten sposób odroczone przez Francję muszą być spłacone w 1930 r., t. j. w chwili, kiedy zaczyna wpływać odszkodowania niemieckie. Ta klauzula, z której napewno Rząd francuski nie omieszcza skorzysta, ma swą bezsprzeczną wartość. Będzie to znaczna ulga dla Francji, której budżet nie zachwiewa się z powodu zawarcia układu.

Jak widać z powyższego, układ Mellon - Berenger pośrednio powiązany jest z planem Dawesa. O ile plan Dawesa będzie wykonany przez Niemcy, Francja bez znacznego wysiłku wywiąże się ze swych zobowiązań, mając w okresie przejściowym t. j. do 1930 r. dogodne warunki spłat. Ale co będzie jeżeli Niemcy nie wykonają planu Dawesa? Teraz z kolei nadchodzi gwarancja moralna. Na wątpliwości i obawy, wyrażane przez Francuzów, Rząd amerykański odpowiedział, iż rozwiązanie podobnej sytuacji przewidziane zostało w czasie dyskusji w komisji długów Senatu amerykańskiego. W kwietniu b. r., kiedy dysktowano nad układem z Włochami, sen. Smoot, przewodniczący komisji, wspominał że wszyscy dłużnicy europejscy żądali, by w układach, dotyczących długów, figurowała klauzula gwarancyjna, wiążąca ich spłaty z odszkodowaniami niemieckimi, komisja zaawsze odmawiała. Na tę uwagę sen. Smoota zapytuje sen. Borah: „Co za różnica, czy ta klauzula jest, czy jej niema w układzie? Jeżeli za 5 lat nasi dłużnicy złożą bezsprzeczne dowody swej niezdolności płatniczej, to co będziemy mogli na to poradzić? A na to sen. Smoot odpowiedział: „Uwaga p. senatora jest zupełnie słuszna i jest zgodna ze stanowiskiem komisji długów. Jeżeli nie będą mogli nam zapłacić, to nie zapłacą”. Otóż Rząd amerykański dał ustne zapewnienie, że te słowa sen. Smoota są wyrazem opinii Rządu.

Zatem jeżeli Niemcy nie zapłacą Francji, to ta z kolei nie zapłaci Ameryce. Obecny Rząd amerykański uważa to za rzecz zrozumiałą samo przez się, czy tego samego poglądu będą jego następcy, to wielkie pytanie. To właśnie jest słabą stroną układu z punktu widzenia francuskiego, że cała gwarancja opiera się na ustnej obietnicy Ameryki uwzględnienia w przyszłości zdolności płatniczej Francji.

W. K.

piątek bież. tygodnia ogólnokrajową konferencję delegatów górniczych celem omówienia akcji, którą wypadnie jej podjąć w

związku z nową sytuacją w kryzysie węglowym

W Niemczech

UCHWALENIE WNIOSKU SOCJALISTYCZNEGO O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA KANCLERZA.

Berlin, 12 maja. (PAT.). W głosowaniu imiennem nad wnioskiem, wyrażającym votum nieufności kanclerzowi Lutherowi, za wnioskiem głosowało 176 posłów (demokraci, socjaliści - demokraci i komuniści) przeciw — 146 posłów, a 103 posłów niemiecko - narodowych i hitlerowców powstrzymało się od głosowania. Wniosek wobec tego został przyjęty. Wynik głosowania powitany został na lewicy oklaskami, a komuniści domagali się rozwiązania izby. Centrum zrezygnowało z podania ich wniosku pod głosowanie. Co do tego, czy kanclerz wycofa się z konsekwencji ze swej porażki, panują w kuliach Reichstagu rozbieżne zdania.

DYMISJA RZĄDU.

Berlin, 12 maja. (PAT.). Rząd podał się do dymisji.

Wnioski komisji dla reorganizacji Rady Ligi

TYLKO NIEMCY MAJĄ OTRZYMAĆ STAŁE MIEJSCE NA WRZESNIOWEJ SESJI. LICZBA NIESTAŁYCH MIEJSC MA BYĆ POWIĘKSZONA DO 8.

Genewa, 12 maja. (PAT.). Komisja dla reorganizacji Rady Ligi Narodów przyjęła pierwszy punkt projektu lorda Cecila, przewidujący wybór członków niestałych na lat 3, przyczem corocznie odnawiano wybór jednej trzeciej członków niestałych. Wedle tegoż punktu, objęcie mandatu następowałoby natychmiast po wyborze.

Jak wynika z dyskusji komisji dla spraw reorganizacji, powiększenie liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Nar., z wyjątkiem miejsca dla Niemiec, upadło. Wniosek Roberta Cecila o podwyższenie liczby niestałych miejsc do 9 został przez większość komisji odrzucony. Natomiast wnioski delegatów włoskiego i belgijskiego o 8 miejscach spotkały się z przychylnym przyjęciem. Jedynie Szwecja przyjęła je niechętnie.

Wynagrody przedstawicieli Hiszpanji, Belgii i Brazylii dają do zrozumienia, iż państwa te nie porzucają żądania przyznania im stałych miejsc. Utrzymuje się tu jednak przekonanie, że obecne przesilenie w Lidze Narodów zostanie zlikwidowane.

Faszyści z P.P.P. przed sądem.

8-MY DZIEŃ ROZPRAW.

Dalszy ciąg przesłuchiwań świadków.

Ks. Witold Nadolski z Łodzi wstąpił do P. P. P. po wypadkach krakowskich.

św. Narzyński wstąpił do organizacji P. P. P. bo kolega zapewniał go, że organizacja jest półoficjalna i popierana potajemnie przez rząd.

Gorczyński oświadcza w tym miejscu, że w Łodzi dysponował, iż nie wolno wciągać do P.P.P. młodzieży i wojska... Warszawy to nie dotyczyło, bo tu młodzież pełniła służbę łącznikową.

Z PRZESZŁOŚCI P. GORCZYŃSKIEGO.

św. Zalewski opowiada o sprawie karnej jaką miał w 1911 Gorczyński. św. zwalniał Gorczyńskiego na życzenie St. Lubomirskiego. Podczas wojny Gorczyński był agentem kontrawiedzi armji południowo-zachodniej.

Osk. Gorczyński wyjaśnia, że miał sprawę nie karnej lecz polityczną i że, wstąpiwszy na życzenie gen. Aleksiejewa do kontrawiedzi, śledził ruchy wojsk niemieckich na froncie.

św. Fałat posterunkowy policji, nie wnosi do sprawy.

KOMENDANT ŁOMŻY.

św. Brański był komendantem Łomży. W oddziale miał 150 ludzi. Wśród nich znajdował się por. Tuszowski.

DZIAŁACZ Z LUBLINA.

św. Szeniański — dowborczyk, pracował na terenie Lublina. Pękosiński mówił, że broń się przyda organizacji.

Pękosiński uzupełnia to zeznanie oświadczeniem, iż obowiązkiem jego było dostarczenie broni organizacji.

Wycieczka zagraniczna T.U.R.

Wycieczka ma wyruszyć z Warszawy do Berlina dn. 26 czerwca (sobota) wieczorem. Odjazd z Berlina 2 lipca (piątek) po południu, przyjazd do Warszawy 3 lipca (sobota), rano. Koszt, o ile nie nastąpią zmiany walutowe, 200 zł. (przejazdy, utrzymanie, noclegi, bilety wstępu i t. d.).

Według opracowanego przez berliński socjalistyczny wydział oświatowy planu 1-go dnia po przybyciu odbyć się ma uroczystość powitalna zorganizowana przez młodzież robotniczą Berlina. Poza tem zostaną zwiedzone: scena robotnicza w Berlinie, wystawa robotnicza, instytucje i szkoły zawodowe, szkoły doświadczałne i t. d. Ma być urządzona wycieczka statkiem w okolicę Berlina na Wannsee. Ten program może ulec zmianie. W każdym razie wycieczka będzie miała charakter przede wszystkim oświatowo-instruktorski. W porozumieniu ze specjalistami - oświatowcami nie-

Berlin, 12 maja. (PAT.). — Agencja Wolffa donosi, że policja otrzymywała od dłuższego czasu wiadomości o wzmożeniu się działalności elementów radykalnych prawicy, co wreszcie zmusiło policję do zwrócenia na kół te bacznej uwagi.

Wczoraj wieczorem policja berlińska dokonała rewizji u całego szeregu wybitnych osób z kół skrajnej prawicy.

Znaleziono bogaty materiał, między innymi, u jednej z najwybitniejszych osobistości tych kół znaleziono plan koncentrycznego ataku organizacji prawicowych na Berlin.

Gazeta rządowa „Preussischer Pressedienst“ donosi, że rewizje udowodniły, iż sfery te przygotowywały dokładnie plan wprowadzenia dyktatury.

Proces o fałszerstwo banknotów frankowych

Wiedeń, 12 maja. (PAT.). Depesze iskrowe z polkadu „Norge“ głoszą co następuje: Osiągnęliśmy biegun północny o godz. 1-ej rano. O godz. 3.30 rano zrzuciliśmy trzy flagi, co było dotychczas najważniejszym wypadkiem naszej podróży. Gdy obserwacja wykazała, że znajdujemy się nad biegunem północnym, „Norge“ zniżył swój lot i zrzucił flagi na pustynię lodową. Amundsen rzucił najpierw flagę norweską, następnie Elsworth — amerykańską i wreszcie Nobile — włoską.

Budapeszt, 12 maja. (PAT.). W czasie składania zeznań w dn. 11 maja ks. Windisch graetz oświadczył, że Schultze pod przybranym nazwiskiem Ryszarda Wernera był mężem zaufania związku „Verband deutscher Papierfabriker“ i uzyskał papier od tego związku. Z kolei Windischgraetz zaznaczył, że Francuzi podrabiali w Duisburgu markowe banknoty niemieckie 5-cio i 10-cio milionowe.

Amundsen dotarł do bieguna

Nowy York, 12 maja. (PAT.). Korespondent „New York Times'a“ donosi z Kingsbay, że statek powietrzny „Norge“ przeleciał dziś o godz. 1-ej czasu norweskiego ponad biegunem północnym.

DOWBORCZYK.

św. Horodyski — dowborczyk z Łodzi otrzymał rozkaz zbierania danych co do liczebności armji i składów broni. Ponieważ ów rozkaz był dlań niezrozumiały, nie wypełnił go. św. słyszał, że do org. należy g. Wroczyński, g. Szeptycki, poseł Głabiński i g. Muśnicki.

WSTĄPIŁ DO P. P. P. Z GRZECZNOŚCI...

św. Wścieklica wstąpił do P.P.P. bo go Pękosiński o to prosił. Zapewniano go zresztą, że rząd wie o org.

DLUGOWŁOSY POETA.

św. Gajewski, tym razem w wieku lat 44, autor „Hymnu patryjotów polskich“, napisał ów hymn na prośbę Pękosińskiego.

POEZJA W SĄDZIE.

Adw. Kijeński wnosi odczytanie tego utworu i przy uśmiechach publiczności na sali rozlegają się rymy... głoszące „miłość braterską“, „ślubowanie ojczyzny“, „przec nienawisci“ — a kończące się co strofka „patentowanymi słowami“, „honor i Bóg“.

Następnie osk. Pękosiński który wczoraj przybierał tony zwycięzcy, oświadcza, że prosi o zarządzenie konfrontacji gen. Prokopowicza ze św. Bauerem i Kosiewiczem, bo gen. Prokopowicz podawał mylne informacje oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności św. Lisowskiego, za nieścisłość zeznań „dla nauki“, by się liczone z przysięgą. Pękosiński widzi „tendencje“ w zeznaniach.

Na wniosek prokuratora wniosku tego nie uwzględniono.

Dalsze posiedzenie zajęło przeglądanie dokumentów.

I. K.

Zakończenie strajku powszechnego w Anglii

Londyn, 12 maja. (PAT.). (Reuter). Premier Baldwin oświadczył dziś w Izbie Gmin, że dziś rano zjawili się w jego siedzibie urzędowej przy Downing Street przedstawiciele Rady gener. Trade Unionów i złożyli mu w imieniu Rady oświadczenie o decyzji odwołania strajku powszechnego. Po przyjęciu do wiadomości tego oświadczenia premier i towarzyszący mu członkowie gabinetu zapewnili delegatów robotniczych o gotowości rządu podjęcia natychmiast rokowań o porozumieniu w przemyśle węglowym. Po tych słowach p. Baldwin zakomunikował Izbie, że na tem ograniczy swoje sprawozdanie o sytuacji z dnia dzisiejszego.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ.

Londyn, 12 maja (PAT.). Reuter. Dziś o godz. 11 min. 45 rozpoczęła się konferencja Rady generalnej kongresu Trade Unionów z przedstawicielami Rządu.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Londyn, 12 maja. (PAT.). Godz. 14-ta. Strajk powszechny zakończył się.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAŃ.

Londyn, 12 maja. (PAT.). Rada gabinetowa w oczekiwaniu na podjęcie kroków pojednawczych przez Trade Unions obradowała do godziny 1-ej w nocy. Rada generalna kon-

gresu Trade Unionów, której narady trwały również do godz. 1-ej miała wystosować do Rządu zawiadomienie, zawierające tendencję w kierunku przygotowania spotkania na dzień dzisiejszy.

SKŁAD DELEGACJI RADY GEN. TRADE UNIONÓW. — OSIĄGNIĘCIE POROZUMIENIA.

Londyn, 12 maja. (PAT.). Skład delegacji Rady Generalnej Trade Unionów, która zgłosiła się dziś u premiera, jest następujący: Arthur Pugh, jako przewodniczący, Thomas, Wales, Haydnay, Thorne, Bromley, Tillet, miss Bondfield i inni.

Narady przy Downing Street trwały do godz. 2-ej po poł. i zakończyły się osiągnięciem porozumienia.

Londyn, 12 maja. (PAT.). Z kół rządowych informują, że podstawą przyszłych rokowań w sprawie porozumienia w przemyśle węglowym będzie plan, opracowany przez sir Herberta Samuela, przewodniczącego Komisji węglowej.

W czasie trwania podjętych rokowań górnicy mają podjąć pracę w kopalniach.

Londyn, 12 maja. (PAT.). Rada generalna kongresu postanowiła zwołać w

mieckimi ma być zorganizowany dla uczestników szereg wykładów i zwiedzań, poświęconych prądom pedagogicznym, nowym metodom i szkołom niemieckim. Inne zwiedzania, jak np. muzeów lub teatrów nastąpią tylko w tym wypadku, jeśli pozwoli na to główny cel wycieczki.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł K. Czapliński. Zgłoszenia imienne do dnia 25 maja należy skierowywać do Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka 7 w godz. 5 — 7) wraz z dokładnym podaniem zawodu, dokonywanej pracy oświatowej oraz z załączeniem 50 zł. a combo kosztów, paszportu wewnętrznego, 2 fotografie i polecenia od Oddziału T. U. R. lub miejscowej organizacji robotniczej.

Organizacje, które zgłosiły uczestników na wycieczkę w związku z ankietą, winny postąpić jak wyżej.

W pierwszym rzędzie zostaną uwzględnione osoby, pracujące w T. U. R. lub innych robotniczych organizacjach oświatowych.

1 Maj na prowincji.

PULTUSK.

W Pultusku uroczystość 1-go maja wypadła majestatycznie. Groźby — szerzone przez faszystów, że nie dopuszczą do manifestacji, okazały się tylko pobożnymi życzeniami. Na wezwanie Pow. Kom. Rob. P. P. S. stanęły wszystkie zakłady przemysłowe, a robotnicy masowo wzięli udział w pochodzie. Na rynku zgromadziło się około 4000 robotników i inteligencji pracującej. Do zebranych przemawiał tow. Kasztelan i tow. Raczyński. Rezolucję C. K. W. zebrani jednogłośnie uchwalili. Po odśpiewaniu czerwonego, pochód ruszył głównymi ulicami miasta przed lokal Z. Z. R. R., gdzie powtórnie przemawiali tow. tow. Raczyński i Kasztelan.

TUREK.

O godz. 11-ej przed lokalem Związków Zaw. Rob. Włóknistych i Rolnych uformował się pochód, liczący z górą tysiąc osób z 5-ciu standartami. Na czele pochodu kroczyła dziesiątka szkolna z chorągiewkami, — dalej orkiestra straży ogniowej, następnie męski chór robotniczy P. P. S., który śpiewał pieśni robotnicze. Na rynku przemawiali: tow. Kowalski z Kalisza i tow. J. Mieleczarek z Turka.

Po przemówieniu tow. S. Gajewskiego przed lokalem Związku, pochód został rozwiązany. Miejsca fabryka tkacka i młyn parowy były nieczynne.

Wieczorem były demonstrowane obrazy świetlne oraz urządzono zabawę taneczną.

ŁOMŻA.

Miasto nasze nie miało jeszcze tak wspaniałego i uroczystego obchodu święta Robotniczego, jak w roku bieżącym.

O godz. 11 r. zgromadził się na placu Pocztowym, przed Domem Ludowym, parutysięczny tłum, który pochodem udał się na Stary Rynek. Tam przemawiali tow. tow.: dr. Czarnecki i A. Świątowski.

Wieczorem w Domu Ludowym warszawski delegat „Bundu” wygłosił po polsku pogadankę o „Dniu 1-ym Maja”, poczem amatorzy ze sfer robotniczych odegrali jednokrotnie dramat „Święto Majowe”. Na zakończenie odbyła się skromna wieczerza towarzyska, przygotowana przez sympatyczne towarzyski.

Urządzeniem obchodu zajęła się P. P. S. Oficjalny udział w obchodzie wzięły również Związki Zawodowe i „Bund”.

Zbiórka na oświatę robotniczą T. U. R. dała przeszło 300 złotych.

OSTRÓW ŁOMŻYŃSKI.

W dn. 1 maja młyny, tartaki i inne miejscowe warsztaty pracy były nieczynne. Robotnicy zgromadzili się w sali Związków Zawodowych, w liczbie około 400 osób, co, jak na Ostrów, jest dość dużą liczbą.

Do zgromadzonych przemawiali tow. tow.: W. Bański, sekretarz Związku Rolnego, Damazer, sekretarz Rady Związków Zawodowych, I. Keller, przewodniczący miejscowego Komitetu P. P. S.

Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie rezolucję C. K. W. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar” i inne pieśni robotnicze.

—:O:—

Odezwa

Zw. Zaw. Nauczycielstwa Pol. szkół średnich.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich wydał odezwę, którą w streszczeniu podajemy:

Zjazd delegatów Rad Pedagogicznych Szkół Państwowych, odbyty w Warszawie w dn. 24 stycznia, powziął jednomyślną uchwałę zwołania ogółu nauczycielstwa na Sejm, na którym omówiona byłaby wszechstronnie ciężka sytuacja obecna naszego szkolnictwa, grożąca mu ruiną oraz bolesne i upokarzające położenie nauczycieli szkół średnich, przede wszystkim szkół państwowych.

Stanowisko jednak przedstawicieli Zarządu Gł. T. N. S. W. było przez cały czas pertraktacji chwiejne, w rezultacie odmowne co do idei zwołania Sejmu, Zjazd zaś łwowski Towarzystwa, usypiony bałamutami obietnicami warszawskiej Centrali, sprawy tej nawet nie poruszał.

Związek Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śr., wierzący swemu obowiązkowi instytucji broniącej interesów moralnych nauczycielstwa, nie może ukrywać istniejącej sytuacji w szkolnictwie i uważa za niezbędne wskazać na grożące niebezpieczeństwo.

Musi się podnieść stanowczy głos protestu i oburzenia przeciwko obecnie stosowanym metodom traktowania nauczyciela i szkoły. Pod tem hasłem zwolujemy na niedzielę dn. 16 maja r. 1926 do Warszawy Zjazd Przedstawicieli nauczycielstwa szkół średnich z całej Polski, na którym omówione mają być następujące sprawy:

1) Ustrój szkolnictwa w pomysł Pana Ministra Stanisława Grabskiego. 2) Sprawa stosunku administracji politycznej do szkolnictwa. 3) Oszczędności w resorcie oświaty W. R. i O. P. 4) Obecne położenie materialne i moralne nauczyciela szkoły średniej. Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Warszawie, przy ul. Siennej; początek o godz. 10 rano.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!

Uchwały Zjazdu Związku Automobilistów.

Na odbytem w Warszawie w dniu 2 i 3 maja r. b. I Zjeździe Ogólnokrajowym Związku Zaw. Automobilistów Rzeczypospolitej Polskiej, z udziałem delegatów z Krakowa, Katowic, Poznania, Łodzi, Huty Królewskiej i Warszawy uchwalone zostały następujące rezolucje: (podajemy je w streszczeniu, wymieniając ważniejsze postulaty).

1. W sprawie szkół szoferських:

Zjazd domaga się, aby odpowiednie władze sprawowały ścisły nadzór nad istniejącymi szkołami kierowców samochodowych. Kurs nauki w szkołach szoferських winien trwać co najmniej 9 miesięcy, przyczem prawo jazdy winni otrzymywać absolwenci szkół, posiadający wykształcenie mechaniczne.

2. W sprawie Komisji Egzaminacyjnych i Rejestracyjnych:

Zjazd domaga się, aby do Komisji Egzaminacyjnych, kwalifikujących przygotowanie teoretyczne i praktyczne kandydatów do zawodu szoferського, dopuszczani byli z głosem decydującym przedstawiciele Zw. Zaw. Automobilistów. Przedstawiciele Związku, jako fachowcy, winni również być dopuszczeni do Komisji Rejestracyjnych.

3. W sprawie praw jazdy:

Z uwagi na konieczność usunięcia zbędnych i uciążliwych formalności biurokratycznych, Zjazd wypowiada się za zniesieniem corocznej próbnicy praw jazdy i wprowadzeniem prolongaty w okresie co lat 3.

4. W sprawie kar na szoferських:

Zjazd domaga się całkowitej reorganizacji obecnego systemu kar administracyjnych, w kierunku usunięcia panującej obecnie w tej dziedzinie samowoli niższych organów administracyjnych i oparcia kar na podstawach słusznych i sprawiedliwych. W tym celu przy władzach administracyjnych winny być utworzone specjalne komisje dla oceny winy szoferських w wypadkach samochodowych; do komisji winny wchodzić czynnik fachowy, a m. in. przedstawiciele Zw. Zaw. Automobilistów. Rezolucja ta zawiera szereg wskazówek w tej dziedzinie.

5. W sprawie uregulowania ruchu ulicznego.

Zjazd domaga się wydania we wszystkich miastach rozporządzeń o ruchu ulicznym, na wzór rozporządzenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawy z dnia 15 maja 1925 r. Zjazd wzywa władze do czuwania nad przestrzeganiem przez publiczność przepisów o ruchu pieszym. Zjazd domaga się wprowadzenia policji ruchu.

6. W sprawie drożek samochodowych.

Zjazd wypowiada się za udzielaniem drożkarskich praw jazdy wyłącznie tym szoferom, którzy uprzednio odbyli co najmniej 2-letnią jazdę na samochodach prywatnych. Dalej domaga się wykluczenia granic m. st. Warszawy, przyczem szofer nie może być zmuszany do jazdy poza granice miasta, oraz domaga się ścisłego określenia bagażu pasażerów.

7. W sprawie bezrobocia:

Zważywszy, że obecna ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wyłącza z zakresu swego działania olbrzymią większość szoferських, jako zatrudnionych w drobnych przedsiębiorstwach, przez co bezrobotni szoferzy w czasie braku pracy skazani są na nędzę i śmierć głodową, — Zjazd domaga się nowelizacji ustawy w tym kierunku, aby wszyscy robotnicy i pracownicy (a więc i automobiliści) mieli zapewnioną pomoc na wypadek braku pracy.

Wśród książek

Kazimierz Andrzej Jaworski, Księżycowy Mustang, Lublin, wydanie Fr. Głowińskiego.

Poezja liryczna pociągu iku sobie wiele tych, których Jerzy Duhamel nazywa „amatorami poezji”. Miłośnictwo sztuki poetyckiej pobudza ich do czynów naśladowczych, do próbowania dróg, którym już przechodzili inni. Rzadko rodzi się prawdziwy, szczerzy poeta. Kazimierz Andrzej Jaworski należy do tego szlachetnego rodu. „Księżycowy Mustang” jest tylko fragmentem jego całkowitej twórczości. Brak bowiem w tym tomie cyklu poezji tatrzańskich, które miały stanowić niewydaną dotychczas osobną tom p. t. „Tatry i ja”. Czytelnicy naszego pisma znają ten piękny cykl. W stosunku do przyrody tatrzańskiej najpiękniej i najszczerzej wypowiada się talent Jaworskiego, odnajduje słowa całkowicie własne, znikąd nie zapożyczone, zrodzone z wewnętrznych przeżyć. „Księżycowy Mustang” wybucha tą samą radością życia, słonecznością, finezją, temperamentem. Jaworski poezje swe wprost wyrzyna w pełnej piersi w szeroką przestrzeń świata — ludzium, przyrodzie, miłości, nikomu i wszystkim. Wszystko jedno komu, gdy w piersi wre taka gorąca kipiela życia, niezużytych sił, niezamkniętej pogody. Jego czytelnik czuje się skapany w słońcu, roztopiony w upojonym powietrzu, wyniesiony z codzienności — jak na słoneczną halę tatrzańską — w świat wewnętrznej, nieskrępowanej i niepokromionej swobody. Poezja to ludzium żywiołowa i bliska, spółczująca tym, którzy nie mogą wydźrzeć się w tę samą atmosferę swobody, w której on kapie się, jak ptak, poza swobodą, radością, upojeniem nie rozumiejącą życia. Pięknym ja, jak kielich musującego, lekkiego, ogień do żył wlewającego trunku, witamy, jak dobrego, radosnego ducha Anjela, który owiewa strudzonego człowieka rozkoszą pogodnych snów, rozpraszając szarą mgłę codzienności, w której jesteśmy pogrążeni.

J.D.

Wieczornica dzielnicy śródmiejskiej

W sobotę d. 8 b. m. w lokalu. O. K. R. odbyła się zabawa Dzielnicy śródmiejskiej.

Część koncertową uświetnił wywm udziałem czołowy artysta Teatru Narodowego p. Stefan Jaracz, recytując nowelę Kaden Bandrowskiego. Zwłaszcza jeden z piękniejszych utworów tegoż autora „Michał Kastalski” w pięknym i pełnym wyrazu wykonaniu p. Jaracza wywarł potężne wrażenie.

Utwór to niezwykle bliski robotniczemu sercu, to też zebrani dziękowali wykonawcy długo niemiłkącymi oklaskami. W imieniu Komitetu Dzielnicy śródmiejskiej dziękował tow. Niwiński, podnosząc ideowość p. Jaracza, który mimo zmęczenia długim dniem pracy i wieczornym występem znalazł chwilę czasu, by nieść swą sztukę między robotników.

Zebrani gorącymi oklaskami dziękowali p. Jaraczowi.

Drugim wykonawcą był znany artysta „Perskiego Oka” p. Cybulski, wywołując swymi produkcjami salwy śmiechu.

Szczególnie przypadły zebranym do gustu przygody sierżanta Cybulki i jego na froncie z Komendantem spotkanie, a także pieśń dziadowska o Pilsudskim — buntowniku.

Artystka Teatru Wielkiego, p. Wanda Szymańska wywołała szczerzy zachwyt pięknymi tańcami.

Po przerwie, ob. Wiński, poeta odczytał kilka swych utworów.

Koncertu dopełnili nasi towarzysze Niwiński i Strycki.

Dziś, dnia 13 maja, odbędzie się przedstawienie teatralne, urządzone staraniem Powiatowego Koła Młodzieży T. U. R. w lokalu własnym, ul. Dzielna 95, I p. Całkowity dochód przeznaczono na Fundusz Amsterdamski. Ceny biletów od 50 gr. do 1 zł. Na Fundusz Amsterdamski.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

KWIATKI Z DZIAŁALNOŚCI NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO W MIECHOWIE

Pisz nam z Miechowa:

W Miechowie krąży pogłoski, że naczelnik Urzędu Skarbowego podatków i Oplat Stemplowych w Miechowie, Tomasz Wiśnicki, w czasie spadku złotego, pożyczyl kupcowi Lewitowi, który ogłosił bankructwo, znaczną sumę pieniędzy skarbowych.

Dalej — każdego 1-szego, kiedy urzędnicy otrzymują pensje, Wiśnicki żąda od nich, aby dawali składki na listę Zw. Ludowo - Narodowego. W dniu 1 marca b. r. zdarzył się taki wypadek, że jeden urzędnik odmówił składki na wyżej wymieniony cel, motywując odmowę swoją w ten sposób, że to nie zgadza się z jego przekonaniem. Wtedy Wiśnicki oświadczył mu: masz pan we mnie dożywionego wroga!

Domagamy się zbadania tych spraw.

WIECE P. P. S. NA KUJAWACH

W Lubieniu (pow. Włocławski) odbył się staraniem Miejskowego Komitetu P. P. S., wiec sprawozdawczy dnia 18 kwietnia. Zagał wiec tow. Zakrzewski, przewodniczył tow. Mielkowski, przemawiał pos. tow. Z. Piotrowski. Mimo deszczu wiec trwał 2 godziny; zgromadzonych było około 900 osób. Wywody mówcy przyjmowano znie. Tylko policja okazywała wielkie zdenerwowanie i ściągnęła z sąsiednich posterunków przeszło 30 policjantów.

W Radziejowie Kujawskim (pow. nieszawski) b. tłumny wiec odbył się dnia 25 kwietnia na rynku, zwołany przez radziejowski kom. P. P. S. — Zagał tow. J. Urbanowski, przewodn. tow. Michałowski, instruktor Zw. Zaw. Rob. Rolnych, o sytuacji politycznej i gospodarczej przemawiał tow. pos. Z. Piotrowski.

Zebrani w liczbie 1.000 osób przyjęli jednogłośnie (oprócz głosu endeka Kozłowski) rezolucję z wotum zaufania dla P. P. S. i za rozwiązaniem Sejmu. Po wiecu i dyskusji odbyło się posiedzenie członków P. P. S. w Radziejowie.

ZAMEK NA WAWELU PRZESZEDŁ W ZARZĄD KANCELARJI CYW. PREZIDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W tych dniach zarząd odnowienia zamku na Wawelu otrzymał zawiadomienie z Warszawy, że z dniem 27 kwietnia b. r. wszystkie budynki na Wawelu przeszły w zarząd kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, jako gmachy reprezentacyjne. Równocześnie nastąpiło rozgraniczenie restauracji Wawelu od zarządu zamku. Pp. inż. Mozer i sekr. Bogdani przeszli na etat kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, zaś kierownictwo odnowienia zamku z rektorem Szyszkobohuszem podporządkowane zostało dyrekcji robót publicznych w Krakowie.

ZBIÓRKA 1-SZO MAJOWA.

Zarząd Główny T. U. R. zwraca się do Oddziałów T. U. R., oraz Komitetów zbiorczych 1-szo majowej o jaknajspieszniejsze nadsyłanie, w myśl rozestanych okólników, protokółów z przeprowadzonej zbiórki i o wpłacanie pieniędzy.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partii.

W niedzielę, dn. 16 b. m.

ODCZYT. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy „Starówka”, Rycka 6, tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt n. t.: „Rząd czarnej reakcji w Polsce”.

Ruch. kult-oświatowy

VIII PRZEDSTAWIENIE T. U. R.

W poniedziałek, dn. 17 maja, o godz. 8 wiecz. staraniem Oddziału Warsz. T. U. R., odbędzie się w Teatrze im. Bogusławskiego przedstawienie dla robotników po cenach znizowanych. Wystawiony będzie „Cyrylik sewilski” — Beaumarchais’ego w pierwszorzędnej obsadzie. Ceny od 25 gr. do 2 zł. 25 gr. Organizacje robotnicze nabywać mogą bilety codziennie w Sekretarjacie T. U. R. od godziny 12 do 1 i od 6 do 7 wiecz.

Popis chórów robotniczych. W niedzielę, dn. 16 maja o godz. 4 min. 30 po poł. w Sali Konserwatorium, Okólnik 1 (koło Cyruku) odbędzie się I-szy koncert Chórów Robotniczych.

W programie:

- 1) Chór Związku Miejskiego.
- 2) Chór Związku Prac. Teatralnych.
- 3) Chór Zw. Zaw. Prac. Gazowni „Znicz”.
- 4) Wanda Wermińska — artystka Opery — śpiew.

5) prof. Ludwik Urstein (akompanjament).

6) Tomasz Jaworski — skrzypce.

Słowo wstępne wygłosi t. T. Szpotkański.

Bilety w cenie 50 i 75 groszy do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Al. Jerolimskie 6 od 5 do 7 po poł.), w księgarni Robotniczej, Warecka 9, w instytucjach robotniczych i w dniu koncertu przy wejściu od godz. 3.30.

ZABAWA TANECZNA NA PRADZE

W sobotę, dnia 15 maja r. b. o godz. 9 wiecz. w lokalu dzielnicy praskiej, ul. Brukowa 29, odbędzie się wielka zabawa taneczna na dochód Złotu Amsterdamskiego, uroczaicona częścią artystyczną.

Ceny biletów zł. 1.50 gr. dla członków organizacji i zł. 2.00 dla nieczłonków.

Staraniem Warszawskiego Wydziału Kobięcego, odbędzie się dn. 17 maja b. r. o godz. 7 wiecz. w Teatrze Odrodzonym na Pradze przedstawienie p. t.

„Robert i Bertrand”.

Bilety w cenie od 30 gr. do 2,50 gr. nabywać można w Księgarni Robotniczej, Warecka 7, Warsz. Wydz. Kob., Leszno 53, codziennie od 7 do 9 wiecz., oraz na dzieńkach.

POKWITOWANIE.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem niniejszym kwituje z następujących ofiar:

L. Raczkowski skł. za I, II, III i IV — 4 zł.; z puszek rest. „Cristal” 22.79 zł.; z baru Demokratycznego — 86 gr.; z hotelu „Victoria” 5.56 zł.; z hot. Brühlowskiego 29 gr.; z hot. Europejskiego 5.58 zł.; z księgarni Robotniczej 2.46 zł.; V Oddz. Straży Ogn. skł. za IV 39 zł.; z Gazowni od urzędników 66 zł.; Zw. Kolejarzy skł. za II kwart. 300 zł.; Zw. Automobilistów na listy skł. Nr. 80 i 81 — 6.25 zł.; Zw. Metalowców skł. za III i IV 50 zł.; Oddział kelnerów skł. za III i IV 60 zł.; p. Firstenberg skł. za II kwartał 10 zł.; Zw. Farmaceutów skł. za IV 10 zł.; klub posłów P. P. S. skł. za V 282 zł.; A. Szerenowa skł. za I półrocze 6 zł.; p. Jagodziński skł. za I, II, III, IV i V 5 zł.; dr. Landy za 5 miesięcy 5 zł.; Wł. Szymanowska skł. za 5 miesięcy 5 zł.; J. Borowiczowa skł. za 5 miesięcy 5 zł.; Z. Borowski skł. za 4 mies.—4 zł. M. Podgórska skł. za 4 m. 4 zł.; St. Prager jako podziękowanie archit. Winnickiemu z Zakopanego 15 zł.; z puszek w sklepie St. Górskiego 59 gr.; z Gospody Robotniczej 2.84 zł.; z Gazowni na 6-to Jerskiej 12.27 zł.; ze Zw. Oddz. Miejski 1.85 zł.

Ruch spółdzielczy

Dzień Spółdzielczości. Przygotowania do święta Spółdzielczości idą w szybkim tempie. W tych dniach w wielkim nakładzie wyszło 4 rodzaje barwnych odezw Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości: do spożywców, do rolników, w sprawie kas spółdzielczych i o Staszcu z jego podobizną, jako zwiastunie spółdzielczości w Polsce.

Odezwy są przeznaczone do masowego kolportażu po całej Polsce w dniu 6 czerwca. Wobec dużego nakładu ulotki zostały skalkulowane bardzo tanio.

—:O:—

Z sądów.

SĄD DORAŻNY.

(PAT.). Sąd Doraźny w Pińsku na sesji wyjazdowej w Łunińcu, wyrokiem z dnia 5 maja r. b. skazał na bezterminowe ciężkie więzienie mieszkańców chutorów Borsukowich, Jana Krawczuka lat 18, Jakóba Sawczuka, lat 25 i mieszkańca chutora Dołgi Piotra Kiszkievicza lat 20, za to, że w nocy na 11 kwietnia r. b. w chutorze Giazdów, własnawszy do mieszkania Pawła Jakowczyka, steroryzowali jego i żonę jego posiadany rewołwerami i karabinami, grożąc śmiercią, a następnie, pobawiwszy Jakowczyka i związanego jego żonę, zrabowali im 155 rubli złotych, 29 zł. 35 gr. 10 metrów sukna, 20 kilo słoniny, chustkę jedwabną, siekiere i garnek ze śmietaną.

Oskarżonych o współudział w powyższym napadzie mieszkańców wsi Jeziornicy Tichona Emilianowicza i wsi Krasna - Wola Teodora Jęwicza Sąd Doraźny uniewinnił.

—:O:—

Wszystkich sław napój owocowy bez alkoholu,

„SINALCO”

Generalna reprezentacja i sprzedaż hurtowa

A. DOMAŃSKI

Warszawa, WALICÓW 11, tel. 15-25.

Kto dawniej rzucał gniewu błyski
Gdyż dolegały mu odciski,
Ten dziś ujawni się pod boki
Wola: „Japoński płyn KUROKI”
Wróć mi humor, zapal, zdrowie,
Więc idźcie w ślady me, panowie.

Dostać można we wszystkich aptekach
i składach aptecznych
Główna sprzedaż
Apteczny Dom Handlowy
L. BALKOWSKI i R. HERYNOWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 23

NOWA KSIĄŻKA
WIKTOR ALTER
SOCJALIZM WALCZĄCY
Cena 2,50 zł.

Do nabycia: E. Wende (Krak. Przedm. 7-9)
„Książka” (Krucza 26) i F. Hoelsick (Senatorska 22)
Księg. Robotnicza (Warecka 7).
Zamówienia dla prowincji: Skrzynka Pocztaowa
Nr. 27. Konto w P. K. O. Nr. 567.

Wiadomości № 15
Księgarni Robotniczej
Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

Arct M. Słownik, 25 tysięcy wyrazów obcych, wyd. nowe	zł. 9.—
Bernstein E. Parlamentaryzm a socjalizm	—80
Karczewski S. Brzegiem Bałtyku	4.50
Kopczyński J. Przepisy normujące prawa emerytalne funkcjonariuszów państwowych i wojska	4.—
Marx K. Praca najemna i kapitał	—50
— 18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte	—80
— Walki klasowe we Francji 1848 — 1850	—60
— Wojna domowa we Francji	—60
Tenenbaum H. Polityka gospodarcza Anglii	3.—
Wasyłewski St. Portret kobiety w Polsce	3.—
Zachorska St. Matejko z 32 reprodukcjami	3.—
Webb S. Socjalizm w Anglii	1.60
Zakorska St. Matejko z 32 reprodukcjami	3.—
Żeromski St. Snobizm i postępek. Wyd. II	4.—

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym obszar wysokiego ciśnienia z nad Hiszpanji rozszerzył się ponad Alpy i Polskę. Wskutek tego pogodę w Polsce cechowała słoneczność i słaby ruch powietrza przy jednocześnie ociepleniu się.

W Zakopanem wczoraj pogodnie, temperatura rano 4°, najniższa z nocy — 3°, najwyższa o 10°. Temperatura najwyższa wczoraj w Warszawie 18°, najniższa 3°5.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie i ciepło, słabe wiatry południowo-zachodnie lub cisza.

Zarząd Wartsz. Oddziału Polsk. Czerw. Krzyża, chcąc przyjąć z pomocą bezrobotnym, ogłasza bezpłatne kursy czapnictwa. Po odbyciu 6-tygodniowego kursu nauki, praktykanci otrzymują pracę w warsztatach P. C. K., gdzie w miarę zapotrzebowania będą wyrabiali czapki dla policji, państwowej, wojska i kolejarzy.

Zjazd nauczycielski. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół średnich zwołuje na niedzielę, dn. 16 maja do Warszawy Zjazd Ogólny Nauczycieli Szkół Średnich w sprawach aktualnych: obecnej sytuacji w szkolnictwie, oraz połączenia nauczycieli w szkołach państwowych i prywatnych. W Zjeździe mają prawo uczestniczyć przedstawiciele Oddziałów Organizacji Nauczycielskich, przedstawiciele Rad Pedagogicznych, oraz delegaci Wiców i Zebrań Nauczycielskich. Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Handlowych w Warszawie przy ul. Siennej 16; początek o godzinie 10-ej rano.

Szczepienie ochronne dzieci przeciw ospie odbędzie się w Poliklinice Chorób Dziecięcych U. W. (Litewska 16) w maju 15, 22 i 29 (soboty) o godzinie 8 i pół punktualnie.

Ulgowa taryfa pasażerska do uzdrowisk i zdrojowisk krajowych. Od 15 maja min. kolei wprowadza w całym państwie, wzorem roku ubiegłego, taryfę ulgową na przejazdy w jedną i drugą stronę dla osób jadących w celach leczniczych lub wypoczynkowych do miejscowości wskazanych w specjalnej taryfie. Osoby te płacić będą

w pierwszą stronę pełną taryfę, w drodze zaś powrotnej zaliczane im będą ulgi w obydwie strony, na podstawie zaświadczeń, wydanych przez zarządy zdrojowisk lub uzdrowisk. Ułga wynosi 33 procent podstawowej taryfy i będzie obowiązywała na odległości nie mniejszej niż 100 klm.

Kasa Oszczędności m. st. Warszawy. Bilans Kasy Oszczędności m. st. Warszawy przewiduje w aktywach między in. następujące pozycje: Kasa na 1 kwietnia — 77,958 zł., na 1 maja — 51,435 zł., pożyczki pod zastaw papierów procentowych na 1 kwietnia — 259,921 zł., na 1 maja — 531,088 zł., pożyczki pod zastaw towarów na 1 kwietnia — 1,215,811 zł., na 1 maja — 1,357,521 zł., lokaty w instytucjach finansowych na 1 kwietnia — 295,000 zł., na 1 maja — 354,394 zł. Natomiast pasywa: kapitał obrotowy — 250,000 zł. (bez zmiany), wkładki oszczędnościowe na 1 kwietnia 1,535,584 zł., na 1 maja 1,667,351 zł., rachunki czekowe na 1 kwietnia — 299,436 zł., na 1 maja 347,491 zł. Na 1 kwietnia wydano 2,716 książeczek oszczędnościowych, w tej liczbie szkolnych 687, zaś na 1 maja — 3,070, w tej liczbie szkolnych 833. W ostatnich dniach kwietnia, wskutek depresji na rynku pieniężnym, wpływy były mniejsze, niż poprzednio.

Pierwsza ogólnokrajowa wystawa radjowa.

W dniu 15 maja otwarta zostanie pierwsza ogólnokrajowa wystawa radjowa. Komitet wystawy zwraca się z prośbą do osób posiadających sprzęt radiotechniczny, o znaczeniu historycznym o wypożyczenie tego sprzętu komitetowi na czas wystawy. Komitet obowiązuje się umieszczyć przy każdym egzemplarzu nazwisko właściciela i bierze na siebie odpowiedzialność za całość wypożyczonego sprzętu. Wydatki związane z przewiezieniem i zwrotem aparatów ponosi komitet wystawy. Zgłoszenia kierować należy pod adresem Komitetu: Warszawa, Wileza Nr. 30.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Ze Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biur. Zielna 25. W piątek, dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. Leona Altera n. t. „Kryzys emigracyjny a prawodawstwo współczesne”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Zebrań Naukowe Tow. Lekarzy Dentystów odbędzie się w dniu 14 maja 1926 r. w lokalu własnym, Bracka 18, m. 30, o godzinie 9 wiecz.

WYCIECZKI.

Wycieczki Krajoznawcze. Polskie Two. Krajoznawcze organizuje następujące wycieczki:
1) w dn. 13-16 maja w Bory Tucholskie i Zaborzy Kaszubskie;
2) w dn. 16.V do lasów Nieporęckich;
3) 16 maja — zwiedzenie domów Akademickich przy ul. Grójeckiej.
Wycieczki dostępne dla wszystkich; zapisy w T-wie Krajoznawczem (Karowa 31) w godz. 7-8 wiecz.

WYPADKI.

Wybuch petardy i poranienie. Przy ul. Smoczej Nr. 17 w mieszkaniu rodziców swych, 12-letni Stanisław Oleczak, podczas rozbierania znalezionej petardy, spowodował wybuch, przyczem został zraniony w lewą rękę i nogę. Rannego chłopca przewiozło Pogotowie do szpitala dzieciennego przy ul. Kopernika.

Przez rozbitą szybę. Z pracowni krawieckiej Piotra Radziwonczuka przy ul. Wilczej Nr. 11, przez wybitą szybę, niewykryci złodzieje skradli z wystawy materiały łokciowe, ogólnej wartości 1.000 zł.

Wypadki samochodowe. Na placu St. Małachowskiego samochod Nr. 19069 (1424) przejechał przechodzącą przez jezdnię 63-letnią Bronisławę Kamieńczukową (Rybaki Nr. 7). Sprawca przejechał przed przybyciem policjanta. Pogotowie przewiozło staruszkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na rogu ul. Wierzbowej i Niecałej zderzyły się dwa samochody Nr. 1807 i 1897. Jeden z samochodów wjechał na chodnik i przejechał 22-letnią Lucynę Kierażankę (Mariensztadt nr. 25) którą przewieziono innym samochodem do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie i starcie prawej nogi.

Zabity przez samochód. Przed domem Nr. 95b przy ul. Żelaznej samochod Nr. 18745 prowadzony przez kierowcę Józefa Bonieckiego (Dzielnia Nr. 79) przejechał przebiegającego przez jezdnię 6-letniego Bronisława Skalnckiego ze wsi Jastrzębiec gm. Dzierżogów pow. Przasnysz, zamieszkającego chwilowo u ciotki swej przy ul. Żelaznej Nr. 95b. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy, oraz wstrząs mózgu i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala dzieciennego im. Karola i Marii, gdzie wkrótce zmarł. Kierowcę aresztowano.

Skutki forsownego marszu. Wczoraj około g. 5 po południu na ul. Grochowskiej przy dawnych rogatkach stracił przytomność i spadł z konia sze-

regowiec 1 pułku strzelców konnych z Garwolina, 25-letni Józef Obrow. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną silnego omdlenia był forsowny marsz wynoszący około 70 klm., t. j. z Garwolina do Warszawy. Obrowa w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

Trzy osoby pod pociągiem. Wczoraj rano na przejeździe kolejowym w odległości 2 kilometrów od Mławy pod pociąg towarowy Nr. 673, idący z Warszawy, dostała się furmanka na której znajdowali się gospodarz ze wsi Dąbkowa pow. Mławskiego Jan Zaposta, jego żona Maria i krewna Weronika Kalenba. Wóz został zdruzgotany, para koni zabita, zaś wszyscy jadący zostali ogólnie potłuczeni i przewiezieni do szpitala św. Wojciecha w Mławie. Przyczyna wypadku — niezamknięcie szlabanu

Wypadki samochodowe. Na pl. Małachowskiego przed domem nr. 2 samochód najechał na 63-letnią Bronisławę Komisiewiczową (Rybaki nr. 7), bez zajęcia. Staruszkę z potłuczoną klatką piersiową przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przed domem nr. 81 przy ul. Chmielnej samochód osobowy przejechał 16-letniego Władysława Fogla (Emilji Plater nr. 19). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego przedramienia i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na rogu ul. Niecałej i Wierzbowej została uderzona przez samochód przechodzącą przez jezdnię 22-letnią Lucynę Kieraż, urzędniczką (Mariensztadt nr. 25), którą przewieziono do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny stwierdził potłuczenie prawego podudzia.

Zamach samobójczy. Na rogu ul. Nowiniarskiej i Świętojerskiej w celu samobójczym napila się amoniaku jakaś kobieta niewiadomego nazwiska, mająca lat około 60, żydówka. Tajemniczą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem

Przejechanie. Na ul. Rybaki przed domem nr. 6 puszczona samopas na ulicę 6-letnia Jadwiga Leszczyńska dostała się pod przejeżdżający wóz i uległa potłuczeniu lewej stopy. Dziewczynkę opatrzyło Pogotowie.

Upadek z roweru. Na ul. Powązkowskiej przed domem nr. 12 spadł z roweru i doznał wstrząśnienia mózgu, oraz ranę tłuczoną prawej skroni 34-letni Zdzisław Dałkowski, przedsiębiorca pogrzebowy (Chalubińskiego nr. 4), którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Repertuar teatrów świetlnych

Program na dziś (6 kw. wzgl. 1½ kw. 480 m.).

17,30 — 18. Koncert orkiestry „Polskiego Radja”.

18 — 18,25. Odczyt p. t. „Cuda kapłanów egipskich w świetle techniki” wygl. inż. E. Porębski.

18,30 — 19. Koncert orkiestry.

19 — 19,20. Odczyt p. t. „Dążenia w kierunku reformy szkolnej w Polsce” wygl. pos. Kornecki.

19,20 — 19,40. Odczyt p. t. „Społeczne i ekonomiczne znaczenie lasu” wygl. prof. J. Kloska.

19,40 — 19,55. Komunikat rolniczy.

20 — 20,25. Odczyt p. t. „Organizujmy nasz dzień” wygl. inż. Rytel.

20,30 — 22. Koncert orkiestry „Polskiego Radja” (muzyka skandynawska). Słowo wstępne wygl. p. Adam Wieniawski.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Borys Godunow”, w piątek „Pan Twardowski”.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Ludzie tymczasowi” Z. Kaweckiego.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Papa się żeni”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Cyrylik sewileński”.

Teatr Polski. Dziś „Król Dagobert”. Dziś o 3 i pół po cenach znizonych poraz przedostatni „Dama Kameliowa”.

Teatr Mały. Dziś grana będzie po cenach znizonych komedia Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing”.

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie „Cygańska miłość”.

Dziś o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci, na którym odegrane zostaną: „Księżniczka Zosia”, „Ulan i Małgorzatka”, „Rinaldo Rinaldini” i balet.

Dziś o godz. 4-ej po poł. ostatni raz „Gojsza”. **Teatr Nowości.** Dziś i codziennie „Śmierć cara Mikołaja II”.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś o godz. 4 po poł. „Figle złodziejskie”. O godz. 8 wieczorem „Światło w oknie”.

W piątek „Światło w oknie”.

Qui Pro Quo. Dziś nowa rewja „Halo, wujek”.

Perskie Oko. Dziś „Gdzie djabeli nie może...”

Teatr Olimpia. „Co za bezczelność!”

Teatr „Eldorado”. Dziś i codziennie program Nr. 1 p. t. „Cimcirimci z Bibliotkami”.

Orkiestra Reprezentacyjna P. P. na Bezrobotnych. Dolina Szwajcarska otwiera dnia 15 maja r. b. w sobotę letni sezon, wielkim koncertem, z którego całkowity dochód oddany będzie na rzecz bezrobotnych Poza celem, który powinien przyciągnąć tłumy publiczności i sam koncert, dzięki bogatemu programowi, ułożonemu przez prof. Sobolewską i dyr. Sielskiego jak i przez dobór wykonawców — przedstawia się interesująco. Udział przyrzekli: A. Czapska, I. Dygas, W. Hłaski, podwójny kwartet złożony ze śpiewami solistek, zespół taneczny T. Wysockiej, tudzież orkiestra P. P. pod dyr. A. Sielskiego.

Początek koncertu o godz. 7-ej wiecz.

„Sygnały Śmierci”. Pod takim tytułem wystawia Teatr im. Fredry nowy, oryginalny dramat w 4-ach aktach Bronisława Bakala, młodego polskiego autora, którego utwory cieszyły się powodzeniem w roku ubiegłym w Teatrze Praskim. Utwór ten obfituje w cały szereg silnych scen dramatycznych.

Premjera odbędzie się w czwartek 13 maja b. roku.

Z Filharmonji. Dziś, w czwartek, odbędzie się w Filharmonji poranek złożony z utworów Griega. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz śpiewaczka p. Bronisława Marwid-Gizyoka.

Jutro, w piątek, prof. Józef Turczyński daje recital fortepianowy, na który złożyą się wyłącznie utwory Chopina. Program obfity. Ceny biletów popularne.

Biuro Stow. Urzęd. Państwowych wydaje bilety ulgowe na 19 maja do teatru Polskiego na sztukę „Król Dagobert”.

Poranki muzyczno-wokalne u Handlowców. Zorganizowany przy pomocy Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej Komitet Sekcji pomocy dla bezrobotnych w Związku pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych (ul. Sienna 16), wcieli w czyn myśl zasilania funduszu pomocy materialnej kolegom-związkowcom, pozabawionym pracy, drogą urządzania w niedzielę i święta poranków muzyczno-wokalnych po niskiej cenie.

Pierwszy poranek odbędzie się w niedzielę, dn. 16-go b. m. o godz. 12-ej w poł. Program wypełnią: p. Comte-Wilgocka, skrzypiek — p. Dworakowski, pianistka — p. Dorabalska, Zelterowicz, Ludomir Chodziecki i „Drużyna Śpiewacza” Handlowców.

Bilety w cenie od 1 do 2 zł. można nabywać w Związku od 7 do 9 wiecz. ul. Sienna 16.

ZE SPORTU.

Kalendarzyk sportowy na dziś.

Agrykola: godz. 15.30 Barkochba-Pogoń, g. 17.30 Polonia-Warszawianka.

Boisko Skry: godz. 10 Gwiazda-Makabi, godz. 12 Legja-Korona, godz. 15.30 Ruch-Skra, godz. 17 m. 30 Varsovia — repr. rezerw. kl. A.

Na Marymoncie Lechia-Marymont, zaś w Żyrardowie Orkan-Żyrardowianka.

W Agrykoli o godz. 10 dokończenie zawodów wewnętrznych Varsovi, zaś w parku Skaryszewskim o godz. 10 dokończenie zawodów wewnętrznych AZS, na strzelniczy w parku Skaryszewskim — konkurs strzelecki. Na szosie wilanowskiej próba pobicia rekordu motocyklowego o godzinie 10-tej.

Anglia bije Polskę w tenisie 5:0.

W ostatnim dniu tenisowej rozgrywki o puchar Davis’a pomiędzy Wielką Brytanią i Polską rozegrane zostało spotkanie gry podwójnej przy czym angielska para Kingsley i Croole-Rees pokonała po ciężkiej walce polską parę Steinert i Kleinadel w stos. 7:5 6:4 6:3. Ostatecznie więc Anglia wygrała mecz 5:0.

R. D. S. „Ogniwo — K. F. „Pocisk”.

W czwartek dnia 13 maja r. b. rozegrane będą mecze towarzyskie między I drużyną Ognio i I drużyną Pocisk — o godz. 4 popoł.; przedmecz II Ognio — II Pocisk o godz. 2 po poł. Mecze powyższe odbędą się na boisku Pocisku.

DRUKARNIA

:: „ROBOTNIKA” ::

Wykonywa wszelkie roboty
w zakresie drukarstwa wcho-
dzące. Przyjmuje do druku
DZIENNIKI, TYGODNIKI,
MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie.

WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

Dr. JAN AŁAPIN

El. star. ordyn. kl.
Uniw. Szp. S. Łazarza
Królewska 31, tel. 49 44
Ch. skórne, wener. syfilis
(analizy krwi) niemoc płc.
Prom. Roentgena. 10-2,
5-7. Niezamożnych do
10 r. 7 — 8 w

Dr.
med. **Jerzy Zalewski**
Chor. skór., wener., mo-
czopłciowe. 4-7. PRA-
GA, Targowa 84, przy Wi-
leńskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienie, pokój sło-
neczny na
parterze, na pokój, przed-
pokój, kuchnię, nie wzięj
drugiego piętra, środ-
mieście, do łac. Leszno
61 m. 1a.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CDNY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15. drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwa-
nie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach nie-
dzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL.

Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.